Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Nr. 19

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Kraków, 7-go maja 1939 r.

Cena numeru 20 groszy
Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 —Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

W historycznej chwili

W swej piątkowej mowie, wygłoszonej w Reichstagu, będącym namiastką parlamentu — dyktator Niemiec Adolf Hitler uznał **polsko-niemiecki pakt o nieagresji z r. 1934 za nieistniejący.** Jednostronne zerwanie przez niemieckiego „Führera" paktu tego, który od 5 lat stanowił podstawę stosunków między Polską a Niemcami — stwarza z dnia na dzień nową sytuację i stawia Polskę przed koniecznością brzemiennych w następstwa historycznych decyzji.

Ze zwykłą sobie brutalnością podeptały Niemcy znowu jeden z układów międzynarodowych, który miał rozpocząć „nową erę" przyjaźni Polski i Niemiec. Era ta nie przeżyła nawet swych twórców, a przeciwnie przerwaną została w czasie, gdy po obu stronach ster polityki zagranicznej pozostaje jeszcze w tych samych rękach.

Hitlerowskie Niemcy uznały widać, że są już dość silne, by zrzucić obłudną maskę przyjaźni i rzucić Polsce jawne wyzwanie. **Gdańsk, a więc ujście Wisły i suwerenny, bo wolny od zwierzchnictwa polskiego korytarz przez polskie Pomorze, ma być zapłatą za dalszą prolongatę niemieckiej „przyjaźni"** znów na lat 10 czy 20. Wszystko jedno na jak długo, bo któż zaręczy, czy to nie tylko „pierwsza rata" niemieckiej zaborczości w stosunku do drugiego słowiańskiego sąsiada, czy znów za lat kilka nie ujrzymy się nowego paktu, który Hitler łaskawie „na nowych warunkach" ofiaruje Polsce — za nieważny i nieistniejący"?! Małą pociechą dla tych, którzy, jak my nie mieli złudzeń i przechrzegali przed germańską przyjaźnią — jest to, że dla nas nie jest to niespodzianką. Zwracaliśmy uwagę, że Hitler, który wyraźnie uznał granice z Francją i Włochami — unikał zawsze uznania granic z Polską.

Dziś, gdy wróg wieczysty i nieubłagany narodu naszego i całego słowiańskiego świata — stoi przed wrotami naszego państwa, uzbrojony od stóp do głowy, dufny w swą rzekomą siłę i potęgę — nie czas na polemiki. **Dziś, gdy w grę wchodzą najświętsze dobra narodu i państwa jeden jest naczelny jeden obowiązek wszystkich bez wyjątku obywateli państwa — wszystkich Polaków przede wszystkim: skupić się koło sztandaru Polski, stanąć przy nim zwartym murem serc i piersi polskich, murem silniejszym, niż wszelkie linie Zygfryda. budowane ze stali i betonu.**

Z armią, w armii i za armią polską, która broni całego narodu i całego państwa — stoi cały naród bez żadnych wyjątków i zastrzeżeń.

Ale w tej dziejowej, bodaj że przełomowej chwili także rząd polski musi wiedzieć i czuć, że za nim jak za armią też stoi naród. **Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki** powiedział w przemówieniu 19 marca br. **„Polska tęskni do istotnego zjednoczenia nie tylko w znaczeniu zewnętrzno-politycznym, ale także pod względem wewnętrzno-politycznym"** — a rok przedtem, 19 marca 1938 mówił, że żaden obóz nie posiada prawa wyłączności rządów w Polsce".

Przypominamy wreszcie słowa **marsz. Rydza Śmigłego** z marca z. r.: **„Gdy trzeba wykonać wielki i trudny obowiązek, to wykona go tylko naród jednością silny!"**

Jak w szeregach armii są wszyscy zrównani w żołnierskim obowiązku oraz w obliczu ofiary krwi i życia dla Ojczyzny, tak muszą być równi w państwie w obowiązkach, ale i prawach, wszyscy, którzy państwu temu są oddani we wiernej i ofiarnej służbie. Dla nas wszystkich jasny jest obowiązek — stanąć przy Polsce całą siłą i całą duszą.

Na tych, którym los oddał w ręce kierownictwo państwa — spoczęło zadanie usunięcia wszystkiego, co naród dzieliło, zagojenia ran.

W obliczu obchodzonej w tych dniach rocznicy 3-majowej — pamiętajmy o tym, by nie powtarzać błędów przeszłości.

Niechaj wróg wie, że gdyby ważył się wyciągnąć chciwe łapy po polskie dobro — stanie naprzeciw niego naród nie niewolniczy i rozbity wewnętrznie, lecz naród wolny i zjednoczony, który swej wolności i niepodległości bronić chce i który ją obroni! EM.

SZCZAWNICKA woda JÓZEFINA
usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie


Znany polityk angielski Winston Churchill nawołuje młodzież angielską do wstępowania w szeregi armii.

CHŁOPI!

Dnia 28 maja, w pierwszy dzień Zielonych Świątek obchodzić będzie wieś doroczne swoje ŚWIĘTO LUDOWE.

W dniu tym milionowe rzesze chłopskie zgromadzą się pod zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego, by porachować swe szeregi i okazać równocześnie innym siłę organizacyjną wsi i niezłomną jej postawę duchową. Jak w latach ubiegłych, zamanifestujemy w dniu tegorocznego Święta Ludowego naszą gotowość do pracy i walki o prawo i sprawiedliwość — o należne chłopom stanowisko w państwie.

Walcząc o należne wsi prawa, nigdy nie zapominali chłopi o swych obowiązkach wobec państwa. To też w tym roku wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej, wobec niebezpieczeństw, grożących państwu z zewnątrz, Święto Ludowe będzie równocześnie okazją do zamanifestowania, że chłopi jako naturalni gospodarze Polski nie zawahają się wszystko poświęcić, by odeprzeć każdy zamach na jej granice.

Chłopi! Pamiętajcie, że na przebieg tegorocznego Święta Ludowego patrzeć będą swoi i obcy.

Przebieg tegorocznego Święta Ludowego, liczba jego uczestników i zwartość szeregów, niech zaświadczą wobec wszystkich, że mimo przeszkody i trudności, jakie ruch chłopski napotyka na drodze swego rozwoju, zastępy jego rosną i siły krzepną; że pod zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego, a nie gdzieindziej, dokonało się dzieło politycznego zjednoczenia wsi polskiej!

Przybywajcie więc na obchód Święta Ludowego wszyscy; starzy i młodzi; kobiety i mężczyźni, by okazać chłopską jedność, siłę i wolę!

STRONNICTWO LUDOWE.

Prawdziwy patriotyzm

W najnowszym numerze organu naczelnego Stronn. Ludowego „Zielonym Sztandarze", w artykule wstępnym p. t. „Przykłady chłopskiego patriotyzmu", po przytoczeniu licznych dowodów czynnego reagowania chłopów na wezwanie do gotowości i ofiar na rzecz obrony państwa, czytamy wnioski, wysunięte przez autora trzech następujący:

„Wielki jednak popełnił by błąd ten, kto by sądził, patrząc na owe budujące przykłady patriotyzmu w masach chłopskich i robotniczych, **że przestały istnieć bolączki i niedomagania w ich życiu, że zapomniały one o należnych im prawach, że porzuciły niespełnione postulaty, w imię których walczyły w ciągu ostatnich lat.** O, zapewne tak się nie stało — choć życzyli by sobie tego ci, którzy znani są ze zbierania procentu z cudzego patriotyzmu do własnej kasy.

Bolączki i niedomagania mas ludowych istnieją nadal i bolą, jak cierń za paznokciem. Dążenia i postulaty tych mas są dla nich aktualne w dalszym ciągu — choć z całą świadomością zostały dziś odłożone na drugie miejsce — w cień. Ruch ludowy nie stawiał nigdy i obecnie nie stawia sprawy tak: „będziemy bronić państwa, ale pod warunkiem, że dacie nam to a to". **Uważamy, że ofiarami na rzecz państwa nie handluje się, a chłopi ojczyźnie rachunków za zasługi swe nie mają zwyczaju wystawiać.** Nie mniej jednak ten patriotyzm mas ludowych, widoczny dziś na każdym prawie kroku, winien przemówić i do tych, którzy kierują sprawami państwa. **Rozum stanu nakazuje, by to, co najszersze masy obywateli dotychczas dotykało w ich godności, zostało usunięte z życia naszego państwa, jak najrychlej!"**

„Od ziemi polskiej WARA“

Wielki doroczny ZJAZD POWIATOWY w Jarosławiu

W niedzielę dnia 30 kwietnia br. odbył się w Jarosławiu doroczny walny Zjazd delegatów S. L. w sali „Gwiazdy“, na który przybyli delegaci wszystkich gromad powiatu jarosławskiego.

Zjazd zagaił prezes Rady Naczelnej S. L. i prezes Zarządu powiatowego, b. poseł Bruno Gruszka z Radymna, który podkreślił powagę chwili i przesłał, w imieniu zebranych serdeczne powitania dla prezesów honorowych powiatu jarosławskiego Wincentego Witosa, dra Kiernika i sekr. gen. S. L. Bagińskiego, co zebrani przyjęli entuzjastycznie, wznosząc okrzyki na ich cześć.

Referat polityczny wygłosił senior ruchu ludowego i sekretarz Rady Naczelnej S. L. Jan Tepper ze Strażowa. Referat głęboko opracowany, owiany miłością Ojczyzny wywołał na zebranych ogromne wrażenie i był wielokrotnie oklaskiwany.

W dyskusji zabierali głos członkowie Rady Naczelnej S. L. dr. Jedliński, prezes powiatu przeworskiego, Józef Burda, prezes powiatu łańcuckiego, kpt. Schram, prezes powiatu lubaczowskiego, wiceprez. Józef Kasprzak z Pawłosiowa, Jan Muc, prezes powiatu jaworowskiego, Walenty Dmytruś z Wiązownicy, Tomkiewicz, z Pawłosiowa, Sosnicki z Czelatyc, Gilarski z Łowiec, Bieniarz z Bystrowic, Gruca z Cieplic, Czarniecki z Rudołowic, Radzyniak z Rudołowic, Nowosiad z Wierzbnej, Kruk z Wiązownicy, Wojtyna z Pigan, Żołyniak ze Szówska, Wyczawski Józef z Iżańska i inn.

W wyniku dyskusji Zjazd uchwalił przez aklamację następujące rezolucje: I. Zjazd Powiatowy S. L. w Jarosławiu wobec powagi położenia Polski po ostatnich wynurzeniach Hitlera woła donośnym głosem:

„OD ZIEMI POLSKIEJ, WARA!“

II. Oświadczając gotowość do walki na śmierć i życie o całość granic Polski.

Po sprawozdaniach wybrano nowy Zarząd Powiatowy przez aklamację, do którego weszli Br. Gruszka, prezes, dr. Jedliński i Nowosiad, jako wiceprezesi, Kasprzak, hr. Drohojowski, Muc, Cwynar, Czyrny, Dmytruś, Król, Sliciarz, Kulikowski, Dyrda, Kardasiński i Gilarski, jako członkowie. Nadto wybrano Komisję Rew., Gospodarczą i Sąd partyjny. Obrady nacechowane były wielką powagą i zrozumieniem chwili, i trwały od godz. 10 do 16 i pół po południu. Odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi“ zakończono obrady. W zjeździe wzięło udział około 1000 delegatów, w tym wiele kobiet.

GRAD IDZIE!! KLĘSKI GROZI CIOS

UBEZPIECZENIE ZAPEWNI TWOJ LOS

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ubezpiecza plony od gradobicia

Inspektorat Wojewódzki Kraków, Dunajewskiego 3 — PZUW — Inspektoraty Powiatowe we wszystkich miastach powiatowych.

Informacje i obsługa w organizacjach rolniczych.

We wszystkich ośrodkach Gminnych akwizytorzy rejonowi P Z U W

Napad na rodzinę kapitana SCHRAMA

Dnia 29 kwietnia, w godzinach wieczornych grupa ludzi w liczbie około 15 ludzi dokonała napadu na dom członka Rady Naczelnej S. L. kapitana Schrama. W czasie napadu znajdywały się w domu żona i 12-letnia córka.

Napad miał na celu — jak to głośno oświadczali napastnicy — zamordowanie kapitana Schrama.

W chwili napadu kpt. Schrama w domu nie było, żona zaś wraz z dzieckiem ratowały się ucieczką.

Na godzinę przed napadem przybyło do domu kpt. Schrama 2 pijanych osobników,

Ponieważ zachowanie się ich nosiło cechy wyraźnej prowokacji i szantażu — kpt. Schram obydwu usunął z domu.

Na razie nie ustalono jeszcze, z jakich źródeł wypłynęła myśl prowokacji i napadu. Zaznaczyć jedynie należy, iż kpt. Schram stał na czele listy demokratycznej przy wyborach do Rady Miejskiej w Jarosławiu i w wyniku uznania protestu, wniesionego przeciwko nadużyciom wyborczym ponownie będzie kandydować do Rady Miejskiej.

Na wieść o napadzie na rodzinę kpt. Schrama począł się gromadzić tłum robotników z zamiarem niesienia pomocy napadniętym.

Odbywający się w dniu 30 bm. doroczny Powiatowy Zjazd delegatów S. L. podjął uchwałę potępiającą brutalny napad na bezbronnych, wyraził współczucie i ubolewanie napadniętym, oświadczając równocześnie, że jeżeli zajdzie potrzeba, to da napastnikom odpowiedź, godną chłopa ludowca.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojemu mężowi

ś. p.

Dr. Zygmuntowi Wusatowskiemu

a zwłaszcza Przewielebnemu Duchowieństwu, Władzom Wojskowym, Krakowskiej Izbie Adwokackiej, Zarządowi Okręg. Stronn. Lud., Krak. Władzom Harcerstwa, Związkowi Rezerwistów, oraz tym wszystkim, którzy pośpieszyli z wyrazami współczucia, składam serdeczne podziękowanie

ZOFIA WUSATOWSKA.

Z powiatu rudeckiego

W niedzielę, 16 kwietnia odbył się zjazd powiatowy Str. Ludowego w miejscowości Chłopy, pow. Rudki. Zebranych delegatów było około 600. Zjazd otworzył i przewodniczył mu prezes pow. S. L. Michał Chimiak. Walenty Cygan zgłosił wniosek wysłania do Wierzchosławic telegramu do Prezesa z zapewnieniem, że chłopi rudeccy spełnią swój obowiązek, który zażąda od nich Ojczyzna, jak to dali dowód tego w roku 1920.

Przemówienia dłuższe wygłosili: Chimiak Michał, Machowski Edward, Smal, Cygan, Michułka, Maziak i inni.

W końcowych obradach chłopi uchwalili urządzić w najbliższym czasie uroczystość dla uczczenia Racławic, oraz rozpocząć akcję zbiórkową na F.O.N. i fundusz wdowi i sierocy po ofiarach zajść z roku 1937.

Odśpiewaniem Roty i „Gdy naród do boju“ zakończono obrady.

LUDOWIEC Z POWIATU BIAŁA PRZED SĄDEM.

Prezes powiatowy Stronnictwa Ludowego na powiat Biała p. Kazimierz Kozieł został oskarżony o przestępstwo z art. 170 k. k.

Na podstawie aktu oskarżenia, w dniu 18 kwietnia br. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Oświęcimiu rozprawa, w wyniku której został skazany na 1 miesiąc aresztu, z zawieszeniem na 3 lata. Obronę wnosił adwokat dr. Ignacy Chowaniec z Oświęcimia. Od wyroku tego obrońca zapowiedział apelację.

WSZYSTKIE POLSKIE PARTIE W JEDNYM SZEREGU.

W Samborze powstał Polski Blok Gospodarczy w związku z wyborami do nowej rady miejskiej. W skład Bloku weszły wszystkie polskie stronnictwa, począwszy od OZN, poprzez Stronn. Ludowe aż do PPS., Organizacje gospodarcze, kombatanckie. Fakt ten wywołał duże zadowolenie wśród społeczeństwa polskiego.

STU CHŁOPÓW Z CAŁEJ POLSKI W DELEGACJI OFIAROWANIA ARMII SAMOLOTÓW.

Redakcja „Plonu“, z inicjatywy której drogą drobnych ofiar zebrano 56.000 zł. i zakupiono następne dwa samoloty dla krakowskiego pułku lotniczego, zaprosiła na swój koszt do Mościc, gdzie w dniu 7 bm. odbędzie się uroczystość wręczenia tych samolotów armii, ponad stu czytelników „Plonu“, drobnych rolników, wybranych drogą losowania z terenu wszystkich województw.

ODEZWA WIELKOPOLSKICH LUDOWCÓW W SPRAWIE OBRONY GRANIC.

Zarząd powiatowy Stronn Ludowego na powiat kępiński w Wlkp. wydał odezwę następującej treści: Ludowcy! zdajemy sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa, które grozi naszej ojczyźnie. Jak zawsze, tak i teraz pośpieszymy Jej z pomocą. Armia nasza, składająca się w 75 procentach z synów chłopskich, musi być doskonale uzbrojona. Trzeba ją wyposażyć w dostateczną ilość samolotów, dział przeciwlotniczych i inny sprzęt techniczny. Im lepiej armia będzie uzbrojona, tym łatwiejsze będzie zadanie armi walczącej w polu i tym większe będzie bezpieczeństwo ludności za frontem. Na dozbrojenie tej armii rząd polski rozpisał Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Każdy Polak powinien ją subskrybować. Jest to obowiązek obywatelski, od którego nie wolno się uchylać. Ludowcy! Nie dajmy się wyprzedzić przez innych i subskrybujmy Pożyczkę Przeciwlotniczą jak najliczniej i w jak największych kwotach.

Wpłacajcie na Pożyczkę Lotniczą

Straszna katastrofa samochodowa

W niedzielę o godz. 16.45 wydarzyła się w Katowicach-Załężu straszna katastrofa samochodowa. Kierowca samochodu ciężarowego Śląskich Linii Autobusowych, Ewald Mandla z Katowic otrzymał polecenie natychmiastowego wyjazdu do Nowej Wsi z oponami zapasowymi, gdzie czekał na niego autobus, który doznał defektu opony.

Jak wiadomo, w takich wypadkach wymaga się dużego pośpiechu. Na nieszczęście dla Mandli, do Nowej Wsi musiał on przejeżdżać przez Załęże, gdzie w niedzielę odbywa się odpust. Chodniki głównej ulicy Wojciechowskiego były w tym dniu zajęte przez różnego rodzaju stragany, a olbrzymie masy ludności spacerowały po jezdni. Wszelkie pojazdy mogły tamtędy przejeżdżać tylko bardzo powoli. Mandla również musiał się zastosować do wymagań chwili i jechał wolno.

Dopiero za kościołem, w pobliżu dawniejszego gmachu gminnego w którym mieści się komisariat policji, jezdnia była wolniejsza i chodniki wolne od straganów. Od tego miejsca można było rozwijać większą szybkość. W tym też miejscu wydarzyła się straszna katastrofa.

Według tłumaczeń aresztowanego Mandli, miał on jechać z szybkością około 25 km. Świadkowie zeznają jednak, że szybkość była większa, przy czym Mandla żonglował po prostu kierowanym przez siebie samochodem, wywołując niepokój wśród przechodniów. Po jezdni chodziło bowiem jeszcze wielu ludzi. Dalej tłumaczy się Mandla, że wjechał na szyny tramwajowe, w tej samej chwili jacyś przechodnie przechodzili przed jego samochodem, chciał ich wyminąć z lewej strony, wóz zarzucił, wpadając na przeciwległy chodnik, tuż przed samym ratuszem.

Skutki najechania były straszne. W chwilę po wjechaniu samochodu w tłum ludzi, rozległy się straszne krzyki i jęki. Widok był tak okropny, że liczni świadkowie tej katastrofy, a zwłaszcza kobiety — mdleli.

M. inn. świadkiem katastrofy był naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Załężu p. Gruszka, który natychmiast zaalarmował Pogotowie tak, że ofiary wypadku przewieziono wkrótce do szpitala miejskiego w Katowicach. Policja również była natychmiast na miejscu, przytrzymała ona niefortunnego szofera, który zupełnie złamany, z płaczem składał zeznania.

Stan bardzo ciężki stwierdzono u następujących ofiar: Gertrudy Neinerówny z Ligoty, ul. Panewnicka 19 (lat 18); 2) Marii Kuźmowej z Chorzowa 3) męża jej 68-letniego Józefa Kuźmy z Chorzowa i wdowy Jadwigi Lydgowej z Katowic-Załęża, ul. Pokoju 1.

Następujące ofiary katastrofy doznały złamania rąk, wzgl. nóg: 1) Maria Lydkówna, lat 23, córka ciężko rannej wdowy Jadwigi, z Załęża, ul. Pokoju 14; 2) Marta Gołąbkowa (lat 28) z Piotrowic, ul. Sienkiewicza 5; 3) Ryszard Gołąbek (lat 32) z Piotrowic, ul. Sienkiewicza 5. 4) Elżbieta Rzezikówna (lat 26) z Katowic-Załęża; 5) Ludwik Ćwiedzier z Katowic-Załęża, ul. Bocheńskiego.

„Małe“ spóźnienie pociągu

W Alice Springs w Australii przybył z Portu Augusta pociąg pośpieszny z opóźnieniem... 34 dni. Wskutek powodzi po niezwykle ulewnych deszczach, tory kolejowe zostały podmyte tak, że uniemożliwiły komunikację na niektórych odcinkach, a w okolicach, objętych powodzią, groziła klęska głodu. Dlatego władze australijskie uruchomiły szereg pociągów dla przewozu produktów, będących doraźną pomocą dla powodzian. Pociąg pośpieszny, który przybył do Alice Springs, był pierwszym pociągiem od sześciu tygodni.

nawet zdrowsza jest kawa z przyprawą Karo Franck w kostkach



Wincenty Witos na „Święconem" w Krakowie

Staraniem Koła Ludowego w Krakowie, Zarządu pow. S. L. Wojew. Związku Ml. W. i Pol. Akad. Młodzieży Lud. odbyło się w sali Domu Ludowego „Wisła" w ubiegłą sobotę tradycyjne „Święcone", na które zaproszono b. emigrantów politycznych, Wincentego Witosa, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagińskiego. Ponieważ Prezes S. L. Witos przebywa na leczeniu w Rabce, udała się tamże delegacja krakowskiego Koła, by Prezesa zaprosić na tę uroczystość.

Na kilka dni przedtem prasa codzienna rozpisała się o „Święconym" z uwagi na zapowiedziany przyjazd Wincentego Witosa do Krakowa.

Na uroczystość przybyli: b. rektor Un. Jag. profesor dr. Leon Marchlewski, prof. dr. Kot, prof. dr. Vetulani, prof. dr. Michał Janik, prof. Pilch, dr. Ida Kotowa, prezes honorowy Związku Podhalan prof. Jakub Zachemski, redaktor „Zwrotu" Ryszard Świętochowski, redaktor St. Stwora, delegacja Zarządu wojew. S. L. z Kielc w osobach: prezes Stanisław Nowak, b. poseł, adwokat Łazarczyk, sekr. wojew. S. L. Poniecki, wybitni działacze ludowi z pobliskich powiatów, jak p. Syrek z Myślenic, p. Twaróg i p. Książek z Bocheńskiego, wiceprezes Zarządu Okręg. p. Władysław Witek z Tarnowskiego, prezes powiatu brzeskiego p. Nita, b. min. Wójcik Franciszek, b. poseł Szczepański, Zarząd powiatowy krakowski z prez. Janem Gajochem, prezydium Związku Młodzieży Wiejskiej, Akademicka Młodzież Ludowa, członkowie krakowskiego Koła S. L., członkowie Lud. Tow. Wydawniczego „Piast" Wojciech Marchwicki, dyrektor Zachara, dyrektor Nazim, dr. Świgost, admin. Marcinkowski, szereg prezesów gminnych i gromadzkich z powiatu krakowskiego.

Wchodzącego na salę W. Witosa zebrani powitali hymnem ludowym „Gdy naród do boju". Na wszystkich twarzach malowało się silne wzruszenie.

Na honorowym miejscu, udekorowanym zielonymi sztandarami z Matką Boską i Orłem Białym zasiadł Wincenty Witos w towarzystwie Wójcika i Nity, dr. Władysław Kiernik, Stanisław Nowak i przedstawiciele organizacyj urządzających uroczystość, a to Jan Brodacki, były poseł i prezes Koła. w Krakowie; Jan Gajoch, prezes powiatu; p. Witaszek, przedstawiciel Związku M. W. i P. A. M. L.

Pierwszy zabrał głos poseł Jan Brodacki. Wspomniał o tradycji „Święconego", związanego z ideą Zmartwychwstania, z tą ideą, która raduje serca wszystkich, ponieważ światło pokonało mrok, ponieważ złość i nieprawość musiała ustąpić, ponieważ Chrystus zapanował nad szatanem. Zmartwychwstanie, to otucha i nadzieja na przyszłość. Witając radośnie powrót emigrantów do Polski przytoczył przysłowie, że chociażby na obczyźnie padał deszcz złota a w ojczyźnie grad, to ojczyzna jest zawsze ojczyzną i do niej się tęskni. Prezes Witos całe życie rzucał chłopom na cieknące wody chleb z czystego ziarna. Ten chłop nie zmienił się i nie zmieni się i wie, że jest potrzebny społeczeństwu i narodowi. Niech mi więc wolno będzie życzyć, aby tego chleba rzucanego na cieknące wody było w Polsce dość dla wszystkich.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Pow. S. L. na powiat Kraków p. Gajoch. Witając prezesa i towarzyszy imieniem Zarządu pow. wyraził pewność, że znajdzie się w Polsce dla prezesa Witosa to miejsce, jakie mu się należy.

Młody literat p. Słupek z dużą potęgą uczucia recytował utwory poetów chłopskich, utwory związane z ruchem ludowym i osobą jego przywódcy.

Imieniem Związku Młodzieży Wiejskiej przemówił prezes wojew. tegoż Związku p. Kabat. Wyraził radość z powrotu emigrantów. W dłuższym przemówieniu podkreślił, że wtedy, kiedy przyszły na stronnictwo ciężkie czasy, młodzież ludowa stanęło twardo i nie dała się złamać. Dziś młodzi i starsi tworzą jedną wielką rodzinę ludową.

Imieniem akademickiej młodzieży w gorących słowach przemówił p. Prorok.

B. rektor Uniw. Jag. profesor dr. Leon Marchlewski mówił: „Nieraz w rozmowach zastanawialiśmy się nad tym, czy i wśród nas ma zajść zjawisko, które niemal we wszystkich krajach uderza, to jest ogromny rozbrat pomiędzy młodymi a starymi. I gdyby to miało nastąpić u nas, to było by to klęską. Dziś prezes Witos może z przyjemnością stwierdzić, że młodzież nasza przenawiała tak, jak sobie Prezes niewątpliwie życzył. To jest niewątpliwie moim zdaniem wielka nadzieja na przyszłość".

Nowak Stanisław, prezes wojewódzkiego Zarządu S. L. w Kielcach, wyraża radość z powrotu do Ojczyzny emigrantów, którzy nie byli nigdy sami na obczyźnie, bo wszyscy chłopi sercem i myślami byli zawsze obok nich. Cieszy się też, że wita jako były „wyzwoleniec" twórcę jedności politycznej chłopów.

B. minister Franciszek Wójcik z Wyciąż wspominał wizytę u Witosa w Czechosłowacji, gdzie mu zdawał sprawę z audiencji u Prezydenta R. P. i nadziei z tym związanych.

Dłuższe przemówienie o charakterze politycznym, nawiązującym do dzisiejszego położenia Europy i Polski, wygłosił profesor Dr. Stanisław Kot. Jego głębokie i wnikliwe uwagi przyjmowane były z ogromnym uznaniem ze strony obecnych.

B. prezes Zarządu pow. w Bochni Franciszek Książek podkreśla radość z powrotu i składa serdeczne życzenia, stwierdzając, że chłopi nie dadzą się nikomu prześcignąć w miłości dla Ojczyzny, tak jak nie dali się złamać na duchu, tak i w przyszłości nic ich nie złamie.

Stanisław Stwora odczytał swój utwór p. t. „Kiedyś wrócił", wywołując treścią utworu i siłą odtworzenia go wielkie wrażenie. Utwór ten zamieszczamy.

Kiedyś wrócił...

Nie zabiły z wieży dzwony,
Ani surmy nie zagrały,
Jeno szepnął: POCHWALONY
Kwiat na łące umajonej,
Kiedyś wrócił w swoje strony.

Nie zabiły z wieży dzwony,
Ani surmy nie zagrały,
Jeno serca roztajały
Jeno jaśniej było duszy,
Kiedyś wrócił w swoje strony,
Po dniach męki i katuszy.

Nie zabiły z wieży dzwony,
Ani surmy i fanfary,
Krzyż powitał cię wśród pola
I TEN, który na nim kona
W swoje objął cię ramiona.

Nie zabiły z wieży dzwony,
Ani surmy i fanfary,
Jeno zwlokła się z pod ławy,
Spracowana chłopska dola,
Uścisnęła czarna rola,
Kęs podając chleba łzawy.

Nie zabiły z wieży dzwony,
Ani surmy i fanfary,
Ani proboszcz wyszedł z Fary!
Chłopskie wyszły: SNY I WIARY
I ZIELONE TE SZTANDARY!

Imieniem kobiet zorganizowanych w S. L. przemawiała pani Helena Mierzwina.

Przemówienia te przeplatane były pieśniami ludowymi, oraz „Rotą" i hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła". Tę niezwykłą uroczystość w miłym i serdecznym nastroju spędzoną zakończyło przemówienie p. Brodackiego.

To pierwsze zetknięcie się naszych działaczy z Krakowa i okolicy z prezesem Witosem, napewno długo będzie zachowane w pamięci uczestników.

Zbrojenia Kanady

Premier kanadyjski Mackenzie King zwrócił się do parlamentu z żądaniem kredytów na obronę narodową w wysokości 68 milionów dolarów. Poza tym premier zapowiedział, iż Kanada zakupi w W. Brytanii jedną z większych jednostek floty wojennej oraz omówi z rządem brytyjskim sprawę szkolenia lotników angielskich w Kanadzie.

Siły lotnicze Kanady, jak wynika z oświadczenia Mackenzie Kinga, liczące obecnie 210 samolotów, będą podniesione do liczby 530.



Obrazek ze wspólnych manewrów egipsko-angielskich w rejonie Kanału Sueskiego.

Zwycięstwo ludowców do rady gminnej w Gręboszowie

Dnia 23 kwietnia br. odbyły się w naszej gminie wybory do rady gminnej, do której ludowcy wprowadzili na 16 wybieranych radnych 10 zdeklarow. członków i 3-ch sympatyków Stronn. Lud.

Natomiast O. Z. N. 3 radnych, z których część wypiera się swej przynależności do O. Z. N.

Nie pomogły poczęstunki i obelgi, rzucane przez znanych koryciarzy na ludowców, a szczególnie na prezesa Koła gm. Stronn. Lud. Zawiślaka Juliusza.

Wybory do naszej gminy zostały przeprowadzone po myśli okólnika p. prem.



Z wyścigów angielskich w Newmarket. Koń „Blue Peter", który wygrał dla swego właściciela 2000 funtów.

Składkowskiego, czyste i sprawiedliwe pod nadzorem wicestarosty, por. dąbrowskiego p. Fedyny. Ludność tut. gm. przyjęła wybory z zadowoleniem.

LUDOWCY

Rozmieszczenie armii niemieckiej

Tygodnik „Zespół" podaje następujące dane, może niezbyt ścisłe, o rozmieszczeniu wojsk niemieckich:

„Dyzlokacja sił niemieckich wyglądała dwa tygodnie temu następująco:

450.000 na linii Zygfryda (granica francuska),

350.000 na granicy holenderskiej,

200.000 na połudn. zachodniej granicy Polski,

100.000 we Włoszech,

72.000 na północnej i zachodniej granicy Polski,

38.000 desant do Kłajpedy,

38.000 w Libii".

Pismo sądzi, że wcielenie do armii niemieckiej nowych 1,200.000 ludzi nie polepszy sytuacji militarnej Niemiec, gdyż w odpowiedniej mierze zrobią to samo wszyscy sąsiedzi Niemiec.

Narady na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w obecności marszałka Śmigłego Rydza, prezesa Rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Von Papen złożył listy uwierzytelniające

Niemiecki ambasador von Papen złożył prezydentowi Ismet Inonu swe listy uwierzytelniające.



Przywódca Chorwatów, dr. Maczek.

Redaktor Smogorzewski o polityce Niemiec

Sensacyjny głos oficjalnego organu rządowego

Berliński korespondent „Gaz. Polskiej", p. Kazimierz Smogorzewski uchodzi za komentatora polityki p. Becka. To też duże zainteresowanie wywołała jego korespondencja z Berlina p. t. „Polska i Niemcy". Czyżby koniec nowego okresu?". Jaką wagę przykładała sama redakcja do tej korespondencji, świadczy fakt, że w nocy usunięto artykuł wstępny (który poszedł w wydaniu prowincjonalnym) i na jego miejsce w wydaniu drugim, stołecznym, umieszczono korespondencję p. Smogorzewskiego, by przynajmniej czytelnicy warszawscy mogli ją przeczytać w środę rano.

P. Smogorzewski wyraża nadzieję, że **dobre stosunki polsko - niemieckie nie skończyły się.** Następnie przytacza zarzuty, jakie mu w rozmowach stawiali znajomi Niemcy, a potem obszernie podaje argumenty, jakimi zbijał twierdzenia Niemców.

„Za zaprzestanie niemieckiej akcji rewizjonistycznej, skierowanej przeciw całości Rzeczypospolitej zapłaciliśmy cenę sowitą: uznaliśmy zasadę równości praw w dziedzinie zbrojeń, nie utrudnialiśmy kanclerzowi Hitlerowi urzeczywistnienia jedności narodu niemieckiego oraz zgodziliśmy się na zorganizowanie ludności niemieckiej Gdańska pod sztandarami narodowego socjalizmu.

Zaolzie moglibyśmy odzyskać także bez synchronizowania naszej akcji z niemiecką. Mogliśmy je nawet odzyskać przeciw Niemcom, to zn. za cenę wzięcia udziału w polityce, którą się w Berlinie nazywa „osaczaniem". Nie uczyniliśmy tego. Odwdzięczyliście się nam niespodzianką karpato-ruską, oraz wysunęliście po raz pierwszy sprawę Gdańska w **formie** daleko odbiegającej od wszelkiego rozsądnego rozwiązania. Dokonaliście więc posunięcia, które było próbą niemieckiego oddziaływania na kształtowanie się stosunków na południo-wschodzie Rzeczypospolitej, formułując jednocześnie postulat ograniczający nasze interesy i prawa w Gdańsku, oddający w ręce obcego państwa kontrolę nad uprawnieniami **bezpieczeństwa Polski w ujściu Wisły".**

Dalej polemizując z hitlerowcami powiada p. Smogorzewski pod ich adresem:

„W połowie marca zaskakujecie Polskę szeregiem decyzji polityczno-wojskowych o bardzo doniosłym znaczeniu: włączacie do Rzeszy Czechy i Morawy, bierzecie „pod opiekę" Słowację, reanektujecie Kłajpedę. Towarzyszące tym decyzjom spacery dywizji niemieckich dokoła naszych granic zmusiły nas do powzięcia pewnych środków ochronnych. Nie tylko Polska zresztą wydała w tym czasie takie zarządzenia. Wiele państw europejskich uznało, że w tych czasach niespokojnych należy wzmocnić czujność na granicach.

W atmosferze zrozumiałego podniecenia Berlin **ponawia w przynaglającej formie** swe żądania w przedmiocie Gdańska. Właśnie w przeddzień postawiono p. Urbszysowi ultimatum w sprawie Kłajpedy; właśnie trzy dni temu ks. Tiso podpisał układ o 25-letniej „opiece" Rzeszy nad Słowacją... Zarówno **chwila,** w jakiej nam niemiecką rewindykację przedłożono, a tym bardziej jej **zawartość** sprawiały, że była ona nie do przyjęcia".

Tu należy zauważyć, że min. Urbszys był w Berlinie 20 marca. Wynikałoby z tego, że istotnie — jak twierdziła prasa francuska — Niemcy postawiły Polsce pewne żądania już w dniu 21 marca.

W końcowym ustępie swej korespondencji oświadcza p. Smogorzewski dość tajemniczo:

„W sprawie gdańskiej — powstałej w związku z upadkiem autorytetu Ligi Narodów — istnieje dziś między Polską a Niemcami sprzeczność poglądów. Stroną, która proponuje rozwiązanie odpowiadające nowym warunkom jest właśnie Polska. Już dawno (!) wystąpiliśmy z odpowiednimi sugestiami w tej tak żywotnej dla nas kwestii. Poszliśmy daleko po linii rozsądku, wyrażając gotowość ułożenia się z Niemcami co do nowego statutu Wolnego Miasta Gdańska. Wykazaliśmy w najwyższym stopniu naszą dobrą wolę i pragnienie ugody, ale wszelką jednostronną decyzję naruszającą nasze interesy stanowczo **uchylamy".**

Czeskie czołgi i samoloty

oddane na użytek Włochom

„Neue Züricher Zeitung" donosi: Od szeregu tygodni krążą uporczywe pogłoski o przewiezieniu przez Brenner do Włoch większej ilości niemieckich wozów pancernych oraz czołgów. W związku z tym korespondent rzymski „Times" donosi, że włoskie władze wojskowe w ostatnim czasie przejęły od niemieckich władz wojskowych **w Brescii 60 ciężkich czołgów byłej armii czesko-słowackiej.** Poza tym władze włoskie przejęły od władz niemieckich większą ilość **samolotów bojowych byłej armii czesko-słowackiej,** które przetransportowano do Brindisi i Tarentu.

Chodzi tu, jak donosi korespondent rzymski „Times" o część materiału wojennego byłej armi czesko-słowackiej, który przy aneksji Czechosłowacji przez Niemcy **wpadł w ręce władz niemieckich.** W związku z tym „Times" pisze, że w ten sposób Niemcy wynagrodziły Włochy za stanowisko zajęte przez Mussoliniego w chwili zagarnięcia Czech i Moraw przez wojska niemieckie. Czołgi i samoloty czeskie przewiezione zostały przez mechaników i szoferów niemieckich. (—)

30 państw da gwarancję

że nie napadnie na Niemcy

Dzienniki donoszą, że ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzyma **polecenie zobaczenia się jak najprędzej z min. Ribbentropem,** celem uzyskania od niego wyjaśnień co do niektórych punktów onegdajszej mowy kanclerza Hitlera, a zwłaszcza co do oświadczenia, **iż kanclerz będzie bardzo szczęśliwy, jeśli uda mu się nawiązać rokowania z Wielką Brytanią o nowy układ morski.** Wielka Brytania zapytać zamierza rząd Rzeszy, co oznacza ten zwrot w przemówieniu kanclerza i jakiego rodzaju nowy układ **morski Niemcy uważałyby za możliwe zawrzeć.** Rząd brytyjski ma również żądać wyjaśnienia co do propozycji, jaką uczynił kanclerz w odpowiedzi na żądanie Prezydenta Roosevelta udzielenia zapewnienia **nieagresji 30 państwom, wymienionym w orędziu Roosevelta.** Sir Neville Henderson podkreślić ma z naciskiem wobec Ribbentropa, że obecna polityka Wielkiej Brytanii niesłusznie określana jest w Niemczech jako polityka okrążania. Ambasador wskazać ma, że polityka brytyjska zmierza jedynie do utrzymania pokoju w Europie i do obrony państw europejskich przed agresją. Sir Neville Henderson oświadczyć ma dalej, **że w pewnych określonych warunkach rząd brytyjski gotów byłby wspólnie z innymi państwami udzielić Niemcom gwarancji przeciwko jakiejkolwiek agresji. Jeśli Niemcy zgodzą się na to, że Wielka Brytania użyje swego wpływu wobec tych 30 państw, wymienionych w orędziu Roosevelta, aby równie udzieliły Niemcom zapewnień nieagresji.**

Petardy w Gdańsku

w siedzibie funkcjonariuszy polskich

W dniu 26 b. m. o godz. 20.45 do lokalu, zajmowanego przez polskich inspektorów celnych w miejscowości Kalthof na granicy Gdańska i Prus Wschodnich **wrzucono petardę, która eksplodując powyrywała wszystkie okna.**

Tegoż dnia o godz. 21.30 wrzucono **drugą petardę do mieszkania funkcjonariusza kolejowego narodowości polskiej, Plata.**

WZROST PRODUKCJI ŻELAZA W NIEMCZECH. Wytwórczość surówki żelaznej w Rzeszy niemieckiej osiągnęła w marcu b. r. przy 31 dniach roboczych 1.729.892 t., wobec 1.528.807 t. w lutym b. r. przy 28 dniach roboczych. Przeciętnie dziennie wyprodukowano 55.803 tony, wobec 54.600 t. na dzień roboczy w lutym b. r. **W końcu marca z ogólnej liczby 174 wielkich pieców pracowało 150.**

RUCH W MNIEJSZYCH PORTACH NASZEGO WYBRZEŻA. Statystyka ruchu w mniejszych portach naszego wybrzeża za rok ubiegły wykazuje następujące dane: Do portu we Władysławowie zawinęło 89 statków, 1.157 kutrów i 85 jachtów, do portu w Pucku przybyło 776 statków, kutrów, jachtów, itp., do portu w Helu zawinęło ogółem 5.068 statków, holowników i kutrów, a do Jastarni — 2.576 statków, itp.

Co piszą inni?

Ofiary bez reklamy

„Robotnik" podkreśla, że z moralnego punktu widzenia najpiękniejsze są ofiary biednych, którzy dają pieniądze dla armii a nie reklamują się hałaśliwie.

„Idą emeryci i emerytki, posiadający nieraz kilkadziesiąt złotych renty miesięcznej, i bez szemrania składają złote, wyrwane spod samego serca. Idą robotnicy fabryk i biur, których całym majątkiem są ręce i mózgi, a poza tym — zobowiązania i długi, i idą nawet chłopi, choć nieraz całymi dniami nie widzą złotówki, i u których w domach „grosz groszа wypędza"...

Ci jednak, których „nie stać", idą cisi, skromni, bez reklamy i bez pretensji do podziękowań i do uczuć wdzięczności z czyjejkolwiek strony, uważając, że spełniają swój obowiązek wobec Państwa, którego są podstawą, — wobec siebie samych i wobec przywiązania do własnej wolności.

Lecz równocześnie idą też i ci, których „stać". Ci idą szumnie — tak, by ich widziano i słyszano — i jak najgłośniej reklamują swoją „ofiarę", jakkolwiek w porównaniu do ofiary głodujących nieraz robotników i emerytów — złożenie kilku czy kilkudziesięciu tysięcy nie jest z ich strony żadną ofiarą".

Aresztowanie red. Piszcza

„Kur. Poznański", którego korespondentem jest aresztowany niedawno (a potem zwolniony) redaktor E. Piszcz, oświadcza, że tego rodzaju represje nie wpłyną na stanowisko prasy polskiej. Dziennik przypomina gdańskim hitlerowcom, że

„obowiązkiem Wolnego Miasta jest służyć Rzeczypospolitej Polskiej, która je żywi i która, jeżeli tylko zechce„ może mu pięść swoją twardą pokazać w sposób bardzo namacalny.

Nawet w Rzeszy Niemieckiej nie pozwalają sobie na tego rodzaju akty gwałtu wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, lecz ograniczają się w najgorszym razie do wydalenia jednostek „niepożądanych". A Polska nie jest zgoła zagranicą dla Gdańska, lecz, przeciwnie, reprezentuje go wobec zagranicy. O tym wszystkim nie chce się tam widocznie w megalomanii pamiętać".

Dziennikarstwo polskie wyprasza sobie kategoryczne „cenzurę" polityczną ze strony władz gdańskich.

Słabe strony Niemiec

„Dziennik Powszechny" podkreśla, że gdy Niemcy już się duszą w potrzasku autarkii i głodu, to ich przeciwnicy uruchamiają zaledwie część swoich sił.

„Maszynę wojskową można oczywiście, puścić w ruch diabelny.

Maszyna ta ma swoją wewnętrzną logikę i kręci się, jak ciężki walec, niszcząc po drodze napotkane trudności. Ale maszynę tę wypełniają ludzie. Zwłaszcza zaś gdy powołuje się roczniki rezerwy, trzeba się liczyć z postawą psychiczną tych ludzi, zarówno w odniesieniu do systemu rządów, który prowokuje rzeź, jako też do jego praktyk w dziedzinie społecznej, religijnej, jednym słowem — w całym życiu narodu.

Niemcy stały się wielkim, wzorowym w najgorszym tego słowa znaczeniu obozem koncentracyjnym. Narosła wielka siła reżimu, wyrażająca się przymusem, policją, gwałtem, zakazami. Ale narastają także siły przeciwne. Wojna, która nie może być dla Niemiec zwycięska, bo będą miały przeciw sobie cały świat, siły te, dotychczas rozproszone, połączy.

Klęska militarna, którą przepowiadają Niemcom wszyscy znawcy wojskowi, musi się skończyć również upadkiem ustroju hitlerowskiego".

Nad tymi słabymi stronami Niemiec powinni się zastanowić również ci wszyscy totaliści, którzy snuli niepoważne plany stworzenia i z Polski wielkiego więzienia totalnego z jakimś „wodzem".

Brak robotników w Niemczech

„Kur. Polski" twierdzi, że Niemcy trzymają tylu ludzi pod bronią, iż daje się odczuwać brak rąk roboczych.

„Rząd niemiecki powołał do szeregów wojskowych pełnych sześć roczników, podobno na 4-miesięczne ćwiczenia. Stanowi to około 1.200.000 mężczyzn, wydartych gospodarstwu, wycofanych z codziennej pracy, wcielonych do armii na kilka miesięcy. W państwie, które cierpi na brak rąk do pracy, a dopomina się hałaśliwie o coraz większy „Lebensraum".

Rolnicy niemieccy znaleźli się w rozpaczliwym położeniu. Do robót polnych nie przybyli w tym roku, względnie zjawili się w minimalnej ilości, sezonowi emigranci z Polski. Gospodarstwa rolne w Niemczech odczuwają katastrofalny brak robotników. Z Jugosławii i z Włoch sprowadzono około 10.000 robotników rolnych na Śląsk Opolski. Małoletnie dzieci zapędzane są do robót polnych.

Brak sił roboczych odczuwa coraz bardziej również przemysł niemiecki. W górnictwie węglowym przedłużono czas pracy o 45 minut dziennie, a mimo to brakuje około 50.000 par rąk robotniczych, ażeby utrzymać nieodzowny poziom produkcji.

Władze niemieckie pocieszają się, że do swojej gospodarki będą mogły wciągnąć około 100.000 bezrobotnych z terenu Czech, Moraw, Słowacji".

Podobne kłopoty mogą stopniowo powstawać w innych państwach, ale najpóźniej w Polsce, która aż do roku 1931 miała silny przyrost naturalny i posiada ogromną ilość mężczyzn zdolnych do pracy i do walki.

Sojusz polsko-francuski

Podkreślając znaczenie wizyty p. Monzie w Polsce „Czas pisze o sojuszu Polski z Francją:

„Warunki objektywne polityczne i geograficzne, które skłoniły kierowników obu państw do podpisania umowy sojuszniczej w roku 1921, okazały się silniejsze od subjektywnych uprzedzeń i uraz. Dziś te uprzedzenia i urazy należą do przeszłości. Dzisiaj polityka polska i polityka francuska biegną, jeśli chodzi o zasadniczy kierunek, po jednej i tej samej linii. Mogą być pewne odchylenia w szczegółach, nie ma natomiast różnicy zdań, jeśli chodzi o istotę rzeczy. Uzgodnienie poglądów nie było wynikiem jakichś pertraktacyj. Zawdzięczamy je znanym wypadkom, w obliczu których zarówno Polska, jak i Francja zostały postawione i które przypomniały i Francuzom i nam o głębokiej racji bytu polsko-francuskiego sojuszu. Skoro zaś decyzje, które w Paryżu i w Warszawie na skutek powyższych wypadków zostały powzięte, okazały się w zasadniczych punktach identyczne, istniejące dotychczas między nami różnice musiały siłą rzeczy zniknąć.

Decyzje te są proste. Streszczają się one właściwie do dwóch punktów: chcemy pomimo wszystko co zaszło utrzymać pokój, ale nie pozwolimy na żadną dalszą agresję".

Paderewski zarabia na życie

W związku z artykułem ks. Syskiego o koncertach Paderewskiego w Ameryce „Głos Narodu" pisze:

„Paderewski był zamożny. Był czas, że z Polski do Szwajcarii płynęły tysiące listów do niego o pieniądze na różne szlachetne cele. Paderewski dawał bardzo chętnie i — bez miary. Jeśli jest prawdą to, co pisze ks. Syski, to doprawdy zimno się robi na myśl, że człowiek tej miary i tych zasług dla państwa co Paderewski, musi w 79 roku życia pracować na „kawałek chleba". Coś tu nie w porządku".

Warto dodać, że Paderewski przez pewien czas pokrywał wydatki państwowe. Gdy opuszczał w r. 1919 urząd premiera, miał około 780 tys. dolarów długów. Spłacił je sam i nigdy się nie upominał w Warszawie o zwrot tych milionów złotych wpłaconych do Skarbu Państwa. Co więcej, nigdy się swą ofiarnością nie pochwalił.

Na dzień „Święta Ludowego" zaopatrz się zawczasu w portret PREZESA!

LISTY I KORESPONDENCJE

Prezes Witos na czele Kółka Roln. w Wierzchosławicach

Dnia 23 kwietnia br. odbyło się w **Wierzchosławicach** zwyczajne walne zebranie członków miejscowego kółka Rolniczego, przy udziale delegata O. T. R. w Tarnowie, **p. inż. Brożka J.**

W zebraniu wzięło udział około 100 osób. Dotychczasowy zarząd Kółka Roln. składał się z ludzi zbliżonych do sanacji, albo dzikich.

Zgłoszona lista przez młodych ze „Znicza“ na czele z prezesem **W. Witosem, jako przewodniczącym Kółka Roln. przeszła jednogłośnie wśród burzy oklasków.**

Ponadto w skład zarządu weszli: I zastępca p. **Solak A**, prezes Koła S. L. w Wierzchosławicach; II zastępca p. **Duda**, sekretarz p. **Rzeźnik K.** prezes koła „Znicza“ w Wierzchosławicach, skarbnik **Podlasek I.**, gospodarz **Stawarz Jan**, członkowie **Mamcarz Adam, Ogar Sylwester, Bryl Bronisław.**

Nowy zarząd daje pełną gwarancję rzetelnej i owocnej pracy dla dobra gromady.

EDWARD BROŻEK.

Święcone ludowców w Jarczowcach pow. Zborów

Dnia 16. 4. przy obecności około 200 osób odbyło się w **Jarczowcach** tradycyjne „Święcone“. Uroczystość zagaił prezes miejscowego Koła S. L., a następnie delegat Sekretariatu S. L. ze Lwowa **Józef Kowal** wygłosił dłuższe przemówienie, w którym charakteryzował obecną sytuację międzynarodową. Okolicznościowe przemówienia wygłosili p. **dr. Niezabitowski Czesław, oraz działacz ludowy Płaza Błażej.** Zarówno mówcy, jak i **zebrani dawali wielokrotnie wyraz swej radości z powodu powrotu do kraju Wincentego Witosa oraz Kiernika i Bagińskiego, Niejednokrotnie manifestowano gotowość ofiary z mienia i życia na wypadek zagrożenia Rzeczypospolitej.**

W czasie uroczystości pięknie śpiewał chór miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici“.

Po uroczystości oficjalnej, odbyła się zabawa taneczna, z **której dochód przeznaczono w całości na F. O. N.**

Święcone w Łukowcu pow. Rohatyn

Dnia 16 kwietnia br. urządziła **Sekcja Kobiet S. L. „Święcone“ w Łukowcu,** pow. Rohatyn. Przy wspólnym stole zasiedli starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni. W uroczystości „Święconego“ wzięła udział **cała wieś.** Z ramienia Sekretariatu S. L. we Lwowie przybył na uroczystość **M. Nowaczek, stud U. J. K.**

Przemówienie okolicznościowe wygłosił miejscowy prezes Koła S. L. **Kopałą** i degelat ze Lwowa p. **Nowaczek.** W czasie przemówień wznoszono okrzyki na cześć Armii Polskiej i Wincentego Witosa, wyrażając głęboką radość z powodu powrotu do kraju emigrantów chłopskich.

Na zakończenie uroczystości **odbyła się** zabawa ludowa.

Na uwagę **w** tej **miejscowości** załuguje duże uświadomienie kobiet, tak społeczno-oświatowe, jak i gospodarcze i polityczne. Sekcja Kobiet S. L. prowadzona jest przez **Stefanię Dudek.**

STANOWISKO CHŁOPÓW W POWIECIE CZORTKOWSKIM.

Chłopi zgromadzeni na walnym zebraniu Stronn. Lud. w **Bartoszówce,** pow. Czortków, wyrażają pełne zaufanie do Armii Polskiej, której większością są ich synowie. Obowiązują się ponieść każdą ofiarę z mienia i krwi, o ile zajdzie potrzeba w obronie zagrożonej nam niepodległości.

Równocześnie zwracają się z prośbą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o całkowitą amnestię dla b. więźniów brzeskich oraz innych więźniów politycznych z wyjątkiem przestępców antypaństwowych.

KULCZYCKI A.

WYNIK WYBORÓW GMINNYCH W WADOWICKIEM

W ostatnich czasach odbyły się na terenie powiatu wadowickiego **wybory do Rad gminnych.** Poniżej zamieszczamy wyniki tych wyborów.

Gmina zbiorowa Stryszów — na ogólną liczbę 16 radnych, **ludowcy zdobyli 8 mandatów**, Ozon 3, bezpartyjni 5.

Gmina zbiorowa Brzeźnica: Na ogólną liczbę 16 radnych, **ludowcy 13 mandatów**, bezpartyjni 3.

Gmina Mucharz: Ludowcy 8 mandatów, narodowcy 1. Ozon 1, bezpartyjni 2.

Gmina zbiorowa Kalwaria: Ludowcy 11 radnych, Ozon 5, bezpartyjni 4.

BYĆ ALBO... NIE BYĆ!



T. Chamberlain: — Choć mi będzie bardzo przykro, będą musiał jednak wybrać — karabin!

Uniewinnienie działacza ludowego

W październiku ubiegłego roku, z polecenia władz Stronnictwa Ludowego wyjechał do powiatów Biała Podlaska i Włodawa, **Władysław Ryncarz,** sekretarz Zarządu pow. S. L. w Bochni, **celem odbycia szeregu kursów samorządowych dla tamtejszych ludowców.**

Po urządzeniu kilku kursów samorządowych, **został aresztowany i osadzony w areszcie w Parczewie, pod zarzutem nawoływania do bojkotu wyborów sejmowych. Na skutek interwencji adwokata Wójcika z Lublina, Ryncarz został zwolniony z aresztu po sześciotygodniowym tamże pobycie i oddany pod dozór policyjny.**

Ponieważ prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko Ryncarzowi, odbyła się rozprawa w dniu 25 stycznia w Sądzie Grodzkim w Parczewie. Wynik — 1 rok więzienia. — Od tego wyroku obrońca zapowiedział apelację. Rozprawa apelacyjna odbyła się w dniu 17 kwietnia b. r., **w wyniku której został Ryncarz uniewinniony. Bronił bezinteresownie adwokat Stanisław Wójcik z Lublina.**

* * *

Zarząd Powiatowy Stronn. Lud. w Bochni składa Panu Mecenasowi Wójcikowi serdeczne podziękowanie za bezinteresowną obronę Władysława Ryncarza.

Wojciech Samek, prezes powiat.

Uwolnienie ludowca

We wrześniu r. 1938, 74-letni, poważny gazda witowski **Jan Krężel** ukrywał w swoim mieszkaniu przez dłuższy czas poszukiwanego przez policję niejakiego Sebastiana Kielusiaka, dając mu w swym gospodarstwie pracę i utrzymanie. Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej **został** przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zasądzonym na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu na podstawie zeznań 3-ch policjantów z posterunku w Niedźwiedziu. Na skutek apelacji założonej przez Krężla, odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie w dniu 28 kwietnia, na której to rozprawie oskarżony bronił się, że posterunkowi zupełnie go nie obciążyli swymi zeznaniami a nadto, że w czynie jego brak jakichkolwiek znamion występku z art. 148 kk. Sąd Apelacyjny uwzględniając te okoliczności, nie dopatrzył się w postępowaniu Jana Krężla jakiejkolwiek winy i uwolnił go całkowicie od winy i kary. Jan Krężel jest starym działaczem ludowym, znanym w całej okolicy. Oskarżonego bronił adwokat dr. St. Grodziski.

Zakończenie niedzielnego uniwersytetu w Mrowli

(Korespondencja z Rzeszowskiego).

Z początkiem listopada zeszłego roku zorganizowano **w Mrowli** powiat Rzeszów, **niedzielny uniwersytet ludowy,** na który zapisało się 65 młodzieży z Mrowli i Bratkowic. Na wykłady przychodzili również poważni gospodarze z okolicznych wsi. Kierownikiem wykładów był nauczyciel **Jan Bielak,** były poseł ludowy. Oprócz niego wykładali referenci z Rzeszowa.

Dnia 16 kwietnia odbyło się **zakończenie kursu.** Na zakończenie kursu przybył **starosta powiatowy, delegaci T. S. L. z Rzeszowa, adwokat Kloc, rodziny słuchaczy.** Kierownik uniwersytetu p. Bielak przedstawił zebranym pracę uniwersytetu, apelował do młodzieży, by nie rozstawała się z dobrą książką i dobrą gazetą. Przemawiał również p. starosta **Barnatowicz, p. Brydak, p. mgr. Kloc.** Chór złożony ze słuchaczy, pod kierownictwem **Filipa**, odśpiewał szereg pieśni. Następnie zebrani udali się do sali Domu Ludowego no „Święcone“. Odegrano tam dwie sztuki. W miłym nastroju spędzono parę godzin. Należy podnieść, że z wykładów odniosła młodzież wiele korzyści i wdzięczna jest p. Bielakowi, który te wykłady zorganizował i nimi kierował, a czynił to z prawdziwym oddaniem i zupełnie bezinteresownie.

Czytelna T. S. L. w Mrowli.

Góra porodziła mysz!

Dnia 20 kwietnia br. odbyło się w sali hotelu „Pod Czarnym Orłem“ w Białej Walne Zgromadzenie członków bielskiego Towarzystwa Rolniczego, spółdz. z ogr. odpow. w Bielsku. Dotychczas zarząd tej spółdzielni był wyłączną domeną niemieckiej grupy członków, albowiem na 5 członków zarządu 4 było narodowości niemieckiej a 1 polskiej. W tym stanie rzeczy słusznym było więc żądanie członków narodowości polskiej, aby stosunek ten uległ zmianie na lepsze dla strony polskiej. To też obiecywano sobie, że na tym Walnem Zgromadzeniu dojdzie do poważniejszego przesunięcia sił i że dotychczasowa większość niemiecka w zarządzie zostanie na rzecz polskiego stanu posiadania zmieniona. Niestety organizacja obozu polskiego zajął się niepowołany przez nas generalny obrońca, zwłaszcza drobnego rolnictwa, p. Dr. Habicht i sprawą tak umiejętnie pokierował, że Polakom nie pomógł, a Niemcom nie zaszkodził. Bo proszę zważyć. Dotychczas na 5 członków zarządu było 4 Niemców a 1 Polak. Obecnie po wejściu do zarządu nowego członka p. Antoniego Hessa z Międzyrzecza, stosunek ten wyraża się w liczbie 3 Niemców i 2 Polaków. A więc dalej murowana większość niemiecka i dalsze niemieckie rządy. Został w zarządzie „Führer bialskich Niemców“ p. Hans Zipser, został p. Schnür, którego również do sympatyków zaliczyć nie możemy, został też p. Schaffran. Jeżeli jeszcze czwarty Niemiec p. Nikiel z zarządu nie ustąpi, to skład jego będzie: 4 Niemców i 2 Polaków. Byłoby to oczywiście wbrew wyraźnym przepisom § 7 statutu, który liczbę członków zarządu określa na 5 osób.

Bezstronnie przyznajemy, że do Rady Nadzorczej weszło 4 Polaków a to pp.: Palarczyk, Gruszka, Wrzoł i Wieczorkiewicz, lecz ponieważ liczbę członków Rady podniesiono do 13, stosunek więc równa się 7 Niemcom i 6 Polakom. Zatem i tu większość niemiecka. Podkreślić także wypada, że Rada Nadzorcza zbiera się na 4 statutowe zebrania w ciągu roku, załatwia jedynie sprawy przedłożone jej przez zarząd, zatem faktycznego wpływu na bieg spraw nie ma.

Tak więc na tym odcinku polska racja stanu została na rok pogrzebana, a to wyłącznie dzięki tej okoliczności, że niepowołani obrońcy biorą się do spraw, na których się nie znają. Demagogią i frazeologią — choćby nawet w wyszukanie prokuratorską formę ujętą — nic się nie zrobi. Na tym Walnym Zgromadzeniu była niewątpliwa większość polska, słusznem będzie tedy pytanie, dlaczego się do niej nie odwołano? Jeżeli tylko dlatego. by Niemcom nie robić przykrości, to usprawiedliwienie musimy uważać za zbyt słabe i nie na miejscu. Przez coś 8 tygodni robiono w terenie ruch, wiatr, rzucano szumne hasła, a w rezultacie góra porodziła... mysz.

„Gloria“ obrońcom sprawy narodowei na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej!

POGŁOSKI O ZAMIERZONYM ZWĘŻENIU DZIAŁALNOŚCI INWESTYCYJNEJ Funduszu Pracy nie odpowiadają prawdzie. Plan inwestycyjny Funduszu Pracy na rok bieżący zostanie wykonany w całej rozciągłości. Już od dnia 1 maja na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy znajdzie zatrudnienie 130 tys. żywicieli rodzin. Należy się poważnie liczyć z tym, że w następnym miesiącu ilość zatrudnionych zostanie podwojona.

W dzień „Święta Ludowego“ każda zagroda chłopska ozdobiona portretem PREZESA!

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Ubiegły tydzień polityczny zaznaczył się dalszą gorączkową działalnością dyplomatów.

Jugosłowiański minister spraw zewnętrznych, Markovicz odbył w Wenecji rozmowy z włoskim ministrem spraw zagranicznych, hr. Ciano, a w Berlinie z ministrem von Ribbentropem i kanclerzem Hitlerem. Rumuński minister tegoż resortu, Gafencu odwiedził Londyn i Paryż, francuski zaś minister robót publicznych, de Monzie bawił w Polsce.

Równocześnie liczne państwa poczyniły dalsze przygotowania do grożącej coraz wyraźniej światu wojny. Anglia i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej uzyskały od parlamentów wielomilionowe kredyty na cele zbrojeniowe. Na Morzu Śródziemnym panował ruch flot wojennych angielskiej, francuskiej i niemieckiej, a w środę 26 kwietnia Wielka Brytania, zrywając z tradycją, wprowadziła u siebie zamiast dotychczasowej ochotniczej — obowiązkową służbę wojskową.

Do tego ostatniego kroku popchnęła to mocarstwo nie tylko konieczność udzielenia w razie potrzeby pomocy sojuszniczkom: Francji, Polsce, Rumunii i Grecji, lecz i obraza, jaką von Ribbentrop wyrządził ambasadorowi brytyjskiemu Hendersonowi, który po dłuższej nieobecności powrócił do Berlina i chciał mu złożyć wizytę urzędową, a którego Ribbentrop nie przyjął.

Hitler wypowiedział

pakt z Polską i układ morski z Anglią

„Gwoździem" politycznym ubiegłego tygodnia była mowa, wygłoszona przez Hitlera w Reichstagu w piątek, 28 bm. Kanclerz w sposób przewrotny, choć niewybredny, operując argumentami, nie wytrzymującymi żadnej krytyki, usiłował rozprawić się w niej z historycznym orędziem prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, zmierzającym do utrzymania pokoju.

Hitler oświadczył m. inn., że wypowiada układ morski angielsko-niemiecki z roku 1935 i, że uważa za nieistniejący polsko-niemiecki pakt o nieagresji z dnia 26 stycznia 1934 roku.

Ważniejsze urywki jego mowy, dotyczące Polski, brzmiały następująco:

„Poleciłem przedłożyć rządowi polskiemu, gdy problemat Gdańska już przed miesiącami kilka razy był omawiany, konkretne propozycje:

1) Gdańsk wraca jako wolne miasto w ramy Rzeszy niemieckiej.

2) Niemcy otrzymują przez „korytarz" polski jedną szosę i jedną linię kolejową do własnej dyspozycji z takim samym charakterem eksterytorialnym, jaki dla Polski posiada „korytarz".

W zamian za to Niemcy wyrażają gotowość:

1) uznać wszystkie prawa gospodarcze Polski w Gdańsku;

2) przyznać Polsce w porcie gdańskim strefę wolną o dowolnym obszarze i zapewnić całkowicie wolny dostęp do tej strefy;

3) przez to samo uznać granice między Polską a Niemcami, jako ostatecznie ustalone i zaakceptowane;

4) zawrzeć z Polską pakt o nieagresji na lat 25, a więc pakt, który sięgnie daleko poza kres mego życia;

5) zagwarantować niepodległość państwa słowackiego wspólnie przez Niemcy, Polskę i Węgry, co praktycznie oznaczałoby rezygnację Niemiec z jednostronnej przewagi własnej na tym obszarze.

Rząd polski odrzucił te propozycje i wyraził tylko gotowość:

1) przeprowadzenia rozmów na temat sprawy zastąpienia komisarza Ligi Narodów w Gdańsku;

2) rozważyć sprawę ułatwień komunikacji tranzytowej dla Niemiec przez „korytarz".

Istnieje albo zbiorowe bezpieczeństwo, to znaczy zbiorowa niepewność i wieczne niebezpieczeństwo wojny, albo też jasny układ, który jednak zasadniczo wyklucza wszelkie zbrojne działanie między kontrahentami. Uważam skutkiem tego zawarty swego czasu przeze mnie i marszałka Piłsudskiego układ za jednostronnie naruszony przez Polskę i przeto jako nadal nieistniejący. Zawiadomiłem o tym rząd polski.

Powtarzam jednak, że nie oznacza to żadnej zmiany mojego zasadniczego nastawienia do przytoczonych zagadnień. Gdyby rząd polski przykładał do tego wagę, aby dojść do nowego umownego uregulowania stosunków z Niemcami, to będę to mógł jedynie powitać, w każdym razie pod warunkiem, że tego rodzaju uregulowanie będzie wtedy polegać na zupełnie jasnych i równomiernie obie strony wiążących zobowiązaniach. Niemcy są w każdym razie chętnie gotowe przyjąć tego rodzaju zobowiązania i następnie je także wypełniać".

Mowa Hitlera zwiększa oczywiście prawdopodobieństwo wojny w Europie.



Tak wygląda Gibraltar.

Greiser i Forster

jadą do Hitlera?

(Ac) „Figaro" donosi, że kanclerz Hitler uda się na początku przyszłego tygodnia do Berchtesgaden, gdzie przyjmie Greisera i Forstera.

Gen. Rasztikis

przybywa do Polski

W pierwszej połowie maja b. r. przybywa do Warszawy na zaproszenie marszałka Śmigłego-Rydza naczelny dowódca wojska litewskiego, generał Stanisław Rasztikis.

Jego pobyt w Polsce potrwa kilka dni.

Rzesza chce odosobnić Polskę

Churchill o konieczności zepsucia tego planu

(Ac) Przemawiając 29. IV. w Londynie, Churchill oświadczył, że ostatnia mowa Hitlera zrobiła leosze wrażenie, niż jego poprzednie przemówienia.

Tłumaczy się to tym, że orędzie Roosevelta istotnie podziałało na kanclerza Rzeszy, którego uwagi względem prezydenta St. Zjedn. dowodzą najlepiej, iż orędzie Roosevelta przycisnęło Niemcy do muru.

Poza tym na Hitlera podziałały ogromnie: poprawa sytuacji wewnętrznej we Francji, dyscyplina moralna i zarządzenia mobilizacyjne, których się nie spodziewał.

Wreszcie podziałały na niego akcja dyplomatyczna Chamberlaina oraz wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Anglii, zatwierdzone dużą ilością głosów Izby Gmin i jednomyślną aprobatą Izby Lordów.

Wytworzona w ten sposób sytuacja, zakończył Churchill — wzmacnia ogromnie front państw demokratycznych.

Należy sytuację tę wykorzystać bez zwłoki, w pierwszym rzędzie przez niedopuszczenie do odosobnienia Polski, w którym to kierunku jest zwrócona obecnie cała wściekłość rządu Rzeszy.

Układ brytyjsko-sowiecki

Pomoc Rosji dla Polski i Rumunii

(Ac) Po powrocie z Moskwy do Londynu ambasador sowiecki Majskij wznowił rokowania z brytyjskim ministrem spraw zagran. lordem Halifaxem. „Daily Express" pisze, że teraz należy się spodziewać szybkiego zawarcia układu angielsko-rosyjskiego.

Dziennik ten podaje dwie dyrektywy tego układu:

1) Rosja zobowiązuje się dopomóc Anglii w razie napaści na jej posiadłości na Dalekim Wschodzie.

W zamian za to Anglia gwarantuje Rosji pomoc w razie napaści ze strony Japonii.

2) Rosja zobowiązuje się pośpieszyć z natychmiastową, jak najdalej idącą pomocą wojskową Polsce i Rumunii w razie napadnięcia tych państw przez jakiekolwiek mocarstwo.

W zamian za to Anglia gwarantuje nietykalność granic państw bałtyckich, ochraniających Rosję przed napaścią od północy.

Siedmiogodzinna narada

wojskowa w Londynie

W sobotę w godzinach wieczornych odbyła się narada, w której wzięły udział najwyższe czynniki wojskowe W. Brytanii. Posiedzenie trwało bez przerwy siedem godzin. Tematem obrad był szereg projektów, które rozważy na poniedziałkowym posiedzeniu gabinet angielski.

Wedle opinii kół dobrze poinformowanych, na jutrzejszym posiedzeniu rządu, będzie omówiony cały szereg niezmiernie doniosłych kwestyj. Porządek dnia ma być następujący:

Punkt pierwszy — sprawozdanie lorda Halifaxa z konferencyj, jakie odbył z ambasadorem Majskim po jego powrocie z Moskwy. Ambasador Majskij bowiem miał przedstawić lordowi Halifaxowi dokładny punkt widzenia rządu sowieckiego na sprawę przystąpienia Sowietów do paktu antyagresywnego.

Punktem drugim ma być sprawa powszechnej służby wojskowej; punkt trzeci — debata nad mową Hitlera i wypowiedzeniem traktatu morskiego z W. Brytanią i paktu o nieagresji z Polską; wreszcie punktem ostatnim — sprawy palestyńskie.



Ambasador sowiecki Majskij po swym powrocie do Londynu.

Wojciech Korfanty wrócił do Polski

(m) W sobotę 29 kwietnia r. b. rządowa Polska Agencja Telegraficzna podała z Warszawy wiadomość następującej treści:

„W dniu 29 bm. zgłosił się do prokuratury w Katowicach Wojciech Korfanty, ukrywający się od kilku lat za granicą.

Na zarządzenie prokuratora Korfanty został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie, który prowadzi przeciw niemu śledztwo sądowe".

Po z górą czteroletnim pobycie na obczyźnie, p. Wojciech Korfanty powrócił do Katowic w piątek 28-go kwietnia.

W sobotę w godzinach rannych p. Korfanty zgłosił się u prokuratora w Katowicach. Nie został aresztowany Po pobycie w prokuraturze spędził popołudnie w mieszkaniu prywatnym, przy ul. Powstańców 41, gdzie spożył obiad w gronie rodziny i przyjaciół.

O godz. 16.30 do domu p. Wojciecha Korfantego przybyła policja. P. Korfantego aresztowano i wywieziono samochodem do Warszawy.

Obecnie p. Wojciech Korfanty przebywa w więzieniu przy ulicy Dzielnej.

GŁOS KOBIET

Skąd brać pieniądze na robotę?

„My ta chęć do roboty mamy, ino żeby pieniądze były" — takie i t. p. uwagi słychać na naszych zebraniach przy układaniu programu pracy. Istotnie, ino żeby pieniądze były... Uświadomienie społeczne mamy, wiemy czego nam i wsiom naszym potrzeba, zapału, a nawet nieodzownej w społecznej działalności wytrwałości nam nie brakuje, ale cóż — w domach naszych ciągle jeszcze bieda z nędzą zgrzypi, choć niby na świecie kryzys ponoć dawno już zwolniał. Na najkonieczniejsze rzeczy, na sól ciągle jeszcze w chłopskich chatach brakuje... Jednak żeby nam, a choćby już naszym dzieciom było kiedyś lepiej, na pracę w kierunku podniesienia doli chłopskiej zdobywać się musimy i to my sami chłopi, nikt za nas ani dla nas tego nie będzie robił! — a choćby robił, to zawsze dla swego, a nie naszego interesu.

Na szczęście dziś już coraz szersze zastępy chłopskie rozumieją tę sprawę, że skoro żadnych innych pieniędzy na robotę nie mamy, ani ich mieć nie chcemy, swój grosz chłopski na to musi się znaleźć. I zdobywają się chłopi na ten bohaterski wysiłek i na robotę mimo ciężkich na wsi warunków przecież chłopski grosz idzie.

W dziedzinie spraw kobiecych na wsi chyba największe panuje zaniedbanie, a jednak nadrobić nam to trzeba. Na kogóż i dokąd jeszcze mamy czekać — kobiety wiejskie? — tym wdowim groszem, choć po mału, to jednak z wytrwałością będziemy wsi budować lepszą przyszłość.

Za podstawę naszych budżetów sekcyjnych należy uznać część z tych pieniędzy, które Sekcja dostaje od Koła ze składek członkowskich z t. zw. pieniędzy za legitymacje. W niektórych wsiach, jak słychać organy Str. naszego zwalniają kobiety od części składki członkowskiej, tak, że kobiety miast 1 zł. płacą za legitymację niższą kwotę. To jednak nie jest właściwe rozwiązanie trudnych warunków finansowych kobiet. My kobiety do stronnictwa chcemy należeć na równych prawach i obowiązkach, żadnych względów ni ułatwień! Skoro same pieniędzy na robotę nie uzganiamy, któż się o nasze sprawy będzie troszczył. Ten 1 zł. składki członkowskiej to cały fundament budżetu stronnictwa, a my kobiety mamy wzmacniać jeszcze a nie dopiero podważać robotę naszej organizacji. Obowiązkiem więc naszym jest: zapłać całego 1 zł. za legitymację.

Z tych więc składek członkowskich po 1 zł. od osoby zbieranych przez kasę Koła Sekcja stosownie do liczby kobiet w Sekcji i nakreślonego planu pracy powinna otrzymać jakieś od 10 do 20 gr. na osobę, reszta z 1 zł. idzie na robotę całego stronnictwa.

Sprawa należytego podziału pieniędzy organizacyjnych między Koło, czy inne komórki organizacyjne, a Sekcje Kobiet należy do spraw dość pilnych, nieuregulowana dotąd wprowadza w robotę wiele zamieszania i opóźnia pracę. Na najbliższych zebraniach należałoby ją rozwiązać i to począwszy od naszych komórek najbliższych a więc Koła, a skończywszy na najwyższych.

Za te jednak 10 czy nawet 20 gr. na osobę Sekcja większych jakichiś poczynań nie będzie mogła dokonać, co najwyżej może za nie zaprenumerować gazety, kupić jaką książkę, ale poczynania większe jak kursy i t. p. wymagają większych pieniędzy. Te jednak szersze prace Sekcji zwykle dają się dopiero realizować w zimie, kiedy czasu wolnego trochę ma kobieta w garści. Nie zaszkodzi, a nawet koniecznymby było jednak o pieniądze na nie już teraz się troszczyć. Na kursy itp. działalność, pieniądze zwykle idą ze składek członkiń, które się na tę robotę w danym czasie dobrowolnie opodatkowują. Ale, że bieda na wsi, że w naszych rodzinach przeważnie wszyscy domownicy do organizacji już należą i każdy tam grosz domowy ciągnie, nasze składki na robotę często zawodzą, trudno z nich jakiś pokaźniejszy grosz uciułać. Należałoby pomyśleć, czyby się teraz w lecie nie dało jakoś na naszą robotę troche grosza przyrobić. Na pewnej konferencji słyszałam, jak delegatka z Lubelskiego opowiadała, że w tamtych stronach n. p.

DZIEWCZĘTA Z KÓŁ WICIOWYCH WYNAJMUJĄ OD GMINY ROZMAITE NIEUŻYTKI

jak szkarpy, rowy, bagniska i t. p. i biorą te nieużytki w kulturę, uprawiają na nich bądź to jarzyny, bądź jakieś jagody, gdzieindziej chrust sadzą, lub szkółki drzewek, bób, rozsadniki warzyw robią i tą drogą na robotę ciułają nieraz dużo grosza. A może tak i nasze Sekcje pomyślałyby o jakimś podobnym sposobie powiększenia budżetu Sekcji?

Swego czasu w dodatku kobiecym w „Zielonym Sztandarze" był też opisany, zdaje mi się niezły sposób na powiększenie kasy Sekcji. Stało tam, że w Chinach to ludność płaci podatki w żywiźnie. N. p. kiedy jakaś kobieta ma zapłacić podatek, to dostaje ona od rządu do chowania kurczę, lub gąsię, lub co innego i chowa to w swoim gospodarstwie do pewnego czasu, a potem sprzedaje i uzyskane pieniądze zanosi do kasy rządowej.

Czyby tak któreś z naszych Sekcyj nie spróbowały i tego sposobu? Zakupić za pieniądze Sekcji jaj pod kurę, gdzieś u któreiś w gospodarstwie niech kura kurczęta wysiedzi, wspólnie zebranym pożywieniem trochę je odchować, a potem na dochowanie i utuczenie rozdać wszystkim członkiniom Sekcji. 20 kurcząt — z nich niech wyrosną kury i niech je się sprzeda choćby tylko po 2 zł.... pomyślcie jaka to moc pieniędzy! co by się za to dało zrobić! Jeszcze inny sposób ciułania grosza na robotę zimową to

IMPREZY JAK PRZEDSTAWIENIA, AKADEMIE, WYCIECZKI i. t., p.

do których lato najlepiej się nadaje. Starajmy się możliwie najlepiej wykorzystać dla zebrania grosza na robotę czas letni, aby jesienią, kiedy przejdą już roboty, było co z czego zacząć.

HELENA MIERZWINA

Z pracy kobiet w Laskowej

Czytelnicy „Piasta" czytają sprawozdania z rozmaitych stron Polski, ale niechże i o naszej Sekcji coś niecoś się dowiedzą. Założyłyśmy ją bez niczyjej pomocy w roku 1938, bo widzimy, że z powodu braku oświaty i organizacji najwięcej na wsi cierpi kobieta. Legitymacje wykupiło 30 kobiet, na zebrania przychodzi nas jednak więcej około 50. Niestety nie wszystkie z powodu biedy na składkę zdobyć się mogą. W rokn 1938 odbyłyśmy 11 zebrań. Początkowo omawiałyśmy sprawy jak najlepszego zorganizowania się pod zielonym sztandarem, potem przeszłyśmy do spraw kobiecych, jak: wychowanie młodzieży, higienia, ale i wszystkie pociągnięcia polityczne naszego kraju odbijają się żywym echem w naszych sekcyjnych dyskusjach. Współpracujemy w dziedzinie oświaty i spraw gospodarczych z Kołem Mł. „Znicz". Urządziłyśmy święto dożynkowe, w zimie znów Opłatek. Na uroczystościach naszych gromadzi się zawsze tłum ludzi. W ostatnich czasach wiele sił poświęciłyśmy wyborom samorządowym. Co możemy, to robimy, choć robota łatwo nam nie idzie, bo bieda wielka w naszej okolicy i nieprzyjaciół Stronnictwa dużo koło nas. We wsi naszej dwór się znajduje, a pani dziedziczka za wszelką cenę, żeby dobrze u władz wyglądać, stara się przecież choć na pokaz jakiś „Ozon" wymajstrować. Jest i plebania i koło niej skupiona Akcja Katolicka i nauczycielstwo teżby chciało jeszcze nad chłopem przewodzić. Ale przecie dajemy sobie radę. Sekcja się ładnie rozwija, czego życzymy i innym Sekcjom.

P. K.

Jak pracują kobiety w ziemi sądeckiej

Niedawno, bo dopiero z końcem 1936 roku rozpoczął się organizacyjny ruch wśród kobiet ziemi sądeckiej na Podhalu — ale może już poszczycić się pięknym rezultatem.

Właściwą pracę przygotowawczą rozpoczęto w lutym 1937 trzydniowym kursem polityczno-gospodarczym, odbytym z inicjatywy Pow. Zarządu S. L. przy bardzo licznym udziale kobiet. Wkrótce powstało **16 sekcji** kobiecych przy kołach S. L., tak, że można było zorganizować **Sekcję powiatową** przy Zarządzie powiat. S. L., a na jej czele stanęły jako przewodnicząca p. **Ludwika Żelazkowa** z Brzeznej, jako jej zastępczyni p. **Magdalena Chronowska** z Rożkowic.

Po odbyciu szeregu kursów po wsiach, które cieszyły się liczną frekwencją — urządzono **kurs powiatowy w Brzeznej,** w którym wzięły udział delegatki wszystkich sekcji kobiecych z całego powiatu. Główny referat na tym kursie na temat: „Zadania kobiety - matki - ludowczyni" oraz „Higiena wsi" wygłosiła p. **H. Mierzwina** z Krakowa.

Równocześnie z organizacją polityczną — rozwinęło się żywe zainteresowanie kobiet ludowczyń **ruchem spółdzielczym** w powiecie, a po odbytym w N. Sączu kursie spółdzielczym — wiele kobiet weszło do zarządów istniejących w powiecie spółdzielni.

Przedstawicielki Powiat. Sekcji Kobiet biorą udział w posiedzeniach Zarządu powiat. S. L. — a nadto odbyła Sekcja kilkanaście zebrań własnych.

Obecnie **przeszło 40 Kół S. L.** posiada sekcje kobiet — a liczba zorganizowanych w ten sposób kobiet sięga **już pokaźnej liczby 800.**

W roku 1938 odbyto dwa zjazdy kobiet, a to w maju i listopadzie ub. r. Na pierwszy z tych zjazdów przybyło 350 delegatek. Zjazd zagaił prezes pow. zarz. S. L. adw. **Józef Janiak,** odczytując list z życzeniami od b. posła **dra Wł. Kiernika.** Listu tego wysłuchano ze wzruszeniem, które u wielu uczestniczek wycisnęło łzy na wspomnienie dobrych lat wspólnej pracy. Sprawozdanie z działalności Powiat. Sekcji Kobiet złożyła jej przewodnicząca p. **Ludwika Żelaskowa.** Po dyskusji nad referatem mgr. Janiaka w sprawach polityczno-gospodarczych oraz o budowie Domu ludowego w N. Sączu, dokonano wyborów powołując jednomyślnie dotychczasowy zarząd. Na zjeździe w listopadzie 1938 stwierdzono dalszy pomyślny rozwój organizacji kobiecej, oraz postanowiono rozwinąć propagandę czytelnictwa pism ludowych, zorganizować szereg kursów polityczno-gospodarczo-oświatowych — a wreszcie odbywać ogólne zjazdy powiatowe kobiet w każdym kwartale roku.

W Kongresie S. L. w lutym 1938 powiatowa sekcja kobiet była zastąpiona przez swą przewodniczącą, Ludwikę Żelaskową.

Zapał do pracy społecznej i wytrwałość w tej pracy, cechujące kobiety sądeckie, niemniej zrozumienie konieczności wspomagania swych mężów, ojców i braci w walce o lepszą przyszłość ludu i Polski zapewnią kobietom sądeckim piękną kartę w ruchu ludowym.

w. k.

Z kursu społeczno-politycznego w Komornikach

Jakkolwiek my ludowczynie z Sekcyj skupionych około Raciechowic zbieramy się na większe zebrania dość często, to jednak tego roku postanowiłyśmy sobie urządzić kurs polityczno-społeczny choćby dwudniowy, na który zaprosiłyśmy **p. Mierzwinę z Krakowa.** Kurs odbył się w **Komornikach** przy udziale około 40 kobiet. Trwał dwa dni. Referowały p. **Mierzwina i p. Kędrynowa.** Ze spraw referowanych na kursie najżywiej interesowała nas **sprawa wychowania i wykształcenia dzieci.** Doszłyśmy do przekonania, że szkoła wiejska nie daje dzieciom wystarczającego wykształcenia. Krzywdzące dla wsi jest ustawodawstwo szkolne z podziałem szkół na wiejskie i miejskie. Pragniemy, aby nasze dzieci kończyły 7 klasową szkołę, aby do wyższych szkół miały przez to bramę otwartą. **Na kursie tym uchwalono zwrócić się do władz szkolnych o zaprowadzenie w Raciechowicach szkoły 7-klasowej. Dopóki to się jednak nie stanie, kobiety postanowiły zwrócić się do kierownictwa szkoły o prowadzenie płatnych kursów z zakresu szkoły siedmioklasowej. Uważamy, że nauka, oświata dla wsi to najważniejsze sprawy.** Znienawidzonym wrogiem jest dla wsi każdy, ten, kto chłopu odmawia oświaty.

Druga sprawa, która nas szczególnie zainteresowała, było ustalenie stosunku do Akcji Katolickiej Przy ostatnich wyborach wyszło aż nadto na jaw, że Akcja ta ma także **cele polityczne. Poparła przy wyborach partię, której panowanie nadto dało się chłopom we znaki. Stosunek nasz do niej, musi być zatem negatywny.**

Obecna na kursie komornickim

Życie gospodarcze

Pogotowie wojenne rolników

Polska musi być zawsze przygotowana na odparcie każdego niebezpieczeństwa i dlatego już podczas pokoju trzeba myśleć o tym, jak przystosować całą naszą gospodarkę wewnętrzną do warunków wojennych.

W tym właśnie kierunku idzie *rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o samopomocy rolnej na wypadek wojny i mobilizacji,* które weszło w życie z dniem 11 kwietnia br. Rozporządzenie nakłada na *całą* ludność rolniczą obowiązek *wzajemnej samopomocy.*

Samopomoc rolna obejmuje obowiązek okazywania pomocy wzajemnej w postaci robocizny, użyczania sprzężaju, środków przewozowych, uprzęży, narzędzi i maszyn rolniczych oraz na wspólnym dokonywaniu uprawy, siewu, pielęgnacji, zbiorów, omłotów oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich. W pewnych więc wypadkach prace na roli będą dokonywane *wspólnie przez całą wieś.* Zarządzenie samopomocy rolnej na terenie województwa zarządza wojewoda. Na obszarze gromady samopomocą rolną kieruje *przodownik wiejski,* powołany przez starostę. Przy wyznaczaniu przodownika wiejskiego starosta zasięga opinii społecznej reprezentacji rolnictwa.

Obowiązkiem przodownika wiejskiego jest organizowanie i kierowanie samopomocą rolną w obrębie gromady na podstawie wytycznych ustalonych przez starostę, w porozumieniu ze społeczną reprezentacją rolnictwa oraz doraźne rozstrzyganie sporów, wynikłych przy wykonywaniu samopomocy rolnej.

Gmina i sołtys gromady obowiązani są do okazywania przodownikowi wiejskiemu wszelkiej pomocy w zakresie wykonywanych przez niego czynności. Jeżeli to się okaże potrzebne, może być zarządzona pomoc jednej gromady na rzecz drugiej.

AKCJA WIOSENNA DA ROLNIKOM 3.100 SIEWNIKÓW.

Kredyty na zakup siewników rzędowych udzielają miejscowe instytucje kredytowe, jak komunalne kasy oszczędności, kasy Stefczyka, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe itp. Należy przy tym zaznaczyć, że powiatowe organizacje kwalfikują kandydatów jedynie pod względem fachowo-rolniczym, natomiast o przyznaniu kredytu dla danego kandydata, t. j. o jego zdolności kredytowej, rozstrzyga zainteresowana instytucja kredytowa.

Przydział siewników dla poszczególnych powiatów ustala Izba Rolnicza na podstawie zgłoszeń, które rolnicy już obecnie wnosić mogą do powiatowych organizacji rolniczych. Na obecną akcję wiosenną zostało zarezerwowanych 3.100 siewników rzędowych, to też wobec ograniczonej ilości zainteresowani rolnicy, winni jak najśpieszniej zgłaszać zapotrzebowania, gdyż w razie przekroczenia liczby zgłoszeń w danym powiecie późnieisi reflektanci siewników na wiosnę już nie otrzymają, a będą mogli być jedynie zaliczeni w poczet reflektantów w okresie jesiennym.

CIĄGLE TRWAJĄ PRACE NAD ORGANIZACJĄ EKSPORTU CEBULI.

Jak nas informują, zarówno w Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, jak i w Polskim Związku Producentów Warzyw, trwają nieprzerwanie prace nad organizacją cebuli. Prace te kierują się wytycznymi Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Rady Handlu Zagranicznego.

OŻYWIENIE W HANDLU ZIEMNIACZANYM.

Pogoda w miesiącu marcu przyczyniła się *do ożywienia handlu ziemniakami.* Wprawdzie czyniono małe obroty, przeważnie na rynku wewnętrznym, to jednak pozwalają one na zorientowanie się w zapasach i wartości przezimowanego towaru. Wbrew przypuszczeniom ziemniaki przezimowały dobrze, nie wiele ziemniaków wygniło, względnie wymarzło. *Ilości, pozostające w dyspozycji rolników, wystarczą na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego i eksportu.*

W ciągu lutego sfinalizowano szereg nowych umów eksportowych, mimo istnienia bardzo poważnych trudności, szczególnie we Francji, która prowadząc swą politykę licencyjną, w skutku ogranicza nasze możliwości eksportowe.

Ceny jeszcze nie zostały ustalone, przypuszczać jednak należy, że nie bardzo odbiegać będą od cen jesiennych ponad koszty przechowania i równowartości ubytku, którą jednak należy uznać za normalną.

LITWA BUDUJE SZOSĘ Z KOWNA DO WILNA. Projekt budowy szosy między Kownem a Wilnem wchodzi w stadium realizacji. Litewskie ministerstwo komunikacji zbadało trasę na odcinku od Kowna do granicy polskiej i zatwierdziło jej projekt. W związku z tym prace dotyczące budowy wspomnianej szosy mają się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym.

Towarzystwo Szkoły Ludowej

Jego działalność, cele i zadania

Radosne święto narodowe 3-go Maja, **jest także świętem największego polskiego stowarzyszenia oświatowego,** którym jest znane dobrze na wsi małopolskiej Towarzystwo Szkoły Ludowej. Dzień 3-go maja jest jego świętem diatego, że zostało ono założone przed 48 lady przez społeczeństwo polskie Małopolski 3 Maja, jako żywy pomnik ku uczczeniu tej Konstytucji. W związku z tym pragniemy poinformować czytelników „Piasta" o obecnej działalności Towarzystwa, tym więcej, że działa ono przede wszystkim na wsi.

Na czoło działalności TSL wybija się działalność biblioteczna, t. j. zakładanie bibliotek stałych i ruchomych, oraz propagowanie i organizowanie czytelnictwa książki. Według ostatniego drukowanego sprawozdania Zarządu Głównego TSL jest w Małopolsce 3.706 bibliotek TSL, mianowicie zaś 610 bibliotek stałych i 3.096 bibliotek ruchomych. Wśród bibliotek stałych na szczególną uwagę zasługują istniejące we wszystkich 73 miastach powiatowych Małopolski Biblioteki Powiatowe TSL, które zaopatrują wsie w biblioteki ruchome. We wszystkich bibliotekach TSL jest obecnie przeszło 700.000 książek.

Drugim ważnym działem pracy kulturalno-oświatowej TSL są kursy ogólnokształcące i kursy przysposobienia do pracy zawodowej. Do pierwszych zaliczamy niedzielne uniwersytety wiejskie i urządzane po miastach uniwersytety powszechne, tudzież kursy dokształcające w obrębie 7-klasowej szkoły powszechnej, a do drugich kursy gospodarstwa domowego, kursy kroju i szycia, kursy przysposobienia kupieckiego i kursy rolnicze. W roku 1937 urządziło TS L 430 różnych kursów, na które uczęszczało 13,457 uczestników.

Prócz kursów urządza TSL publiczne odczyty i pogadanki, przedstawienia teatralne i obchody narodowe. W roku 1937 urządziło 10.657 odczytów, 2.669 przedstawień teatralnych i 5254 obchodów narodowych i wieczorków.

Na osobną wzmiankę zasługuje założony w roku 1938 Internatowy Uniwersytet Wiejski TSL w Olhladowie, w wojew. tarnopolskim, który zdobył sobie zaraz w pierwszym roku istnienia wielką popularność wśród polskiej ludności chłopskiej w województwach tarnopolskim i stanisławowskim. Jest nadzieja, że takie uniwersytety wiejskie TSL powstaną także w województwach lwowskim i krakowskim. Z innych prac TSL należy wspomnieć o pracy na polu szkolnictwa i o opiece nad dzieckiem.

Głównym terenem działalności TSL przed wojną światową było szkolnictwo powszechne, zwane wtedy szkolnictwem ludowym. Kosztem TSL, lub też przy poparciu finansowym TSL powstało przeszło tysiąc szkół w Małopolsce Wschodniej i na Śląsku Cieszyńskim. Był czas po odzyskaniu niepodległości, kiedy wydawało się, że działalność TSL na odcinku szkolnictwa powszechnego będzie niepotrzebna. W ostat nich latach pokazało się jednak że rola TS L na tym odcinku bynajmniej się nie skończyła. Z licznych osiedli polskich w Małopol sce Wschodniej napływają w ostatnich latach do TSL zgłoszenia o założenie szkoły TSL, gdyż władze szkolne, krępowane ustawą, nie mogą założyć szkoły państwowej z polskim językiem nauczania z powodu niedostatecznej ilości dzieci polskich. Potrzeba zakładania szkół TSL występuje dziś szczególnie jaskrawo w osadach, powstałych przez parcelację majątków ziemskich. Obecnie utrzymuje TSL 61 szkół powszechnych..

Pragnąc przyspieszyć przebudowę struktury gospodarczej i społecznej Polski, przystąpiło TSL w Polsce niepodległej do zakładania niższych i średnich szkół zawodowych i prowadzi obecnie 15 takich szkół.

Aby umożliwić zdolnej o niezamożnej młodzieży chłopskiej kształcenie się w szkołach zawodowych jako też w szkołach średnich ogólnokształcących, prowadzi TSL 14 kurs, z których 13 znajduje się ze względów narodowych w Małopolsce Wschodniej a jedna w województwie krakowskim.

W dziedzinie opieki nad dzieckiem rozwinęło TSL w ostatnich kilku latach żywą akcję w sprawie zakładania półkolonij letniej dla dzieci chłopskich w wieku zarówno szkolnym jak i przedszkolnym na których przebywają dzieci przez 4 — tygodnie. Półkolonie letnie TSL. zrodziły się na terenie narodowościowo mieszanym i mają za cel opiekę nie tylko nad zdrowiem ale i nad kształtowaniem się świadomości narodowej dziecka.

W roku 1938 było około 1500 półkolonij TSL, z której to liczby przeszło 1300 półkolonij przypada na Małopolskę Wschodnią.

Działalność TSL jest więc bardzo różnorodna i wymaga dużych władów pieniężnych. To też nasuwa się pytanie, skąd TSL czerpie fundusze. Czerpie je z ofiarności społeczeństwa polskiego, które nie szczędziło dawniej i nie szczędzi obecnie grosza na działalność oświatową Towarzystwa Szkoły Ludowej. Podstawą zaś całej jego działalności jest Dar Narodowy 3-go Maja, który społeczeństwo polskie Małopolski składa w dniu Święta Narodowego 3-go Maja.

Już jest do nabycia w Administracji „Piasta" po zwolnieniu z konfiskaty:

WINCENTY WITOS: WYBÓR PISM i MÓW

z podobizną autora, przedmową i bibliografią

Cena egzemplarza zł. 2.50 — z przesyłką pocztową zł. 3.—

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki przekazem lub czekiem P. K. O. 401.065

Stosunki polsko-sowieckie

rozwijają się w sposób wysoce zadowalający

(q) Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych złożył przedstawicielom prasy znamienne oświadczenie, które brzmi:

„Stosunki polsko-sowieckie, oparte na pakcie nieagresji z roku 1932 i na protokóle z listopada 1938 r., potwierdzającym wartość tego paktu, **rozwijają się w sposób wysoce zadowalający.** Należy podkreślić, że **strona sowiecka daje dowód coraz większego zrozumienia interesów Polski".**

Deklaracja ta jest interpretowana w kołach dyplomatycznych i dziennikarskich jako **odpowiedź na szereg artykułów,** jakie ukazały się ostatnio w prasie piszącej, że Rosja Sowiecka nie przedstawia w Europie czynnika decydującego, że jej siły wojskowe stanowią wielką niewiadomą i że jej interesy znajdują się na Wschodzie, a nie na Zachodzie.

Zawiadomienie!

Na skutok liczoych próśb naszych Czytelników przedłużamy termin „Wioseunego Konkursu" o nagrody **uieodwołaluie do duia 15 maja br.**

Każdy ma możność wygrania cennych przedmiotów — zjednując nowych prenumeratorów lub wpłacając całoroczną prenumeratę w kwocie zł. 8.—

Wiosenny konkurs **o nagrody dla tych wszystkich, którzy zjednają przynajmniej 1 nowego prenumeratora, lub wpłacą całoroczną prenumeratę w kwocie zł. 8.—**

Na KONKURS WIOSENNY przeznacza Wydawnictwo:

1 maszyne do szycia, 3 sieczkarnie, 1 rower, 1 radioaparat

3 pługi, 2 patefony, 10 zegarków pozatem szereg innych cennych nagród jak **instrumenty muzyczno, przybory gospedarcze, książki, obrazy, portrety i t.p.**

Do konkursu dopuszczeni będą tylko ci Czytelnicy, którzy **do dnia 15 maja br.** zjednają 1 nowego prenumerat. półrocznego lub dwoch prenumerat kwartalnych lub w tym czasie **wpłacą całoroczną prenumeratę w kwocie zł. 8.—**









Każdy Ludowiec winien wziąć udział w Konkursie — kładąc podwaline pod silną prasę ludową!!



Minister Gafencu w Londynie.

Niemcy ograbili Czechy

(Ac) Według komunikatu Agencji Havasa niezadowolenie wśród ludności Czech i Moraw wzrasta z każdym dniem. Jedną z największych przyczyn jest **brak żywności, a zwłaszcza masła, jaj, tłuszczów, których wcale nie ma w sprzedaży. Zupełnie brak kawy, a herbaty nie można dostać za żadną cenę.** Zapasy ubrań w magazynach są **całkowicie wyczerpane.** W Bratysławie nie sposób np. **kupić chustki do nosa.** W największym magazynie w Pradze były na **sprzedaż tyko trzy palta.** Wynika z tego, że Czechy zostały ograbione nie tylko z żywności, **ale i z przedmiotów codziennego użytku.** To samo dzieje się w Kłajpedzie.

Druki zakazane w Polsce

„Monitor Polski" ogłasza zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 19 bm **o odebraniu debitu i zakazie rozpowszechniania na obszarze państwa niżej wymienionym drukom i czasopismom: „Der Oberschlesische Wanderer", wydawanemu w języku niemieckim w Gliwicach, książce p. t. „Za Ukrajinu", wydanej w języku ruskim w Edmonten, Alberta (Kanada) i mapie niemieckiej p. t. „Deutschland Physisch", wydanej w Gotha,**

Imieninowy Fundusz Prasowy

Szanowna Redakcjo!

Z okazji szczęśliwego powrotu **Prezesa-CHŁOPA** składam na „Fundusz Prasowy" zł. 1,— i wzywam wszystkich ludowców do składania datków na podniesienie prasy ludowej w tych przełomowych czasach!

Jan Józwiak, Łęka.

W dalszym ciągu złożyli:

L. Rajzer-Albigowa 1,— zł. N. J. — Kraków 30,— zł., A. Ciepiela — Mogiła 0,50 zł., A. Cieszyniak — Cieszyn 10,— zł., J. Makuch — Dziewin 1,— zł., J. Nycz — Kałusz — 1,— zł., Dr. L. Madej — Tarnobrzeg 5,— zł., J. M. — Morszyn 20,— zł., Koło S. L. — Porąbka 3,— zł., M. Gołąb — Olszowice 1,— zł., J. Oleksik — Kończyska 2,m zł., P. Sanka — Kocmyrzów 1,— zł., Dr. Ł. — Kielce 5,— zł., Prez. N. — Kielce 5,— zł.

Litwa nie uzyska wolnej strefy w Kłajpedzie

Dziennik „Rits" w korespondencji z Berlina donosi, **że wątpliwe jest, by Litwa uzyskała wolną strefę w porcie kłajpedzkim** ze względu na wojenny charakter, jakiego nabiera ten port. Litwa otrzyma — zdaniem dziennika — jedynie pewne prawa i ulgi w korzystaniu z portów w Kłajpedzie i Królewcu.

Spór o ziemię Złotowską w r. 1919

Wieś Zakrzewo, w której był proboszczem ś. p. ks. Domański, leży blisko granicy polskiej, w ziemi Złotowskiej, którą w r. 1919 w Paryżu, zamierzano początkowo przyznać Polsce. O dalszej historii sporu o przynależność tego skrawka ziemi pisze „Kur. Bałtycki":

„Ale na cóż się zdały polskość ziemi Złotowskiej i jej tradycje odwieczne, na cóż się zdały jej lud i jej zamienie, i ksiądz Domański ze swoją potężną parafią i inni księża okoliczni?

100 tysięcy mórg polskiej ziemi Jego Cesarskiej Wysokości księcia Fryderyka Leopolda Pruskiego były kwestią ważniejszą od historii i od prawa narodów — prawa samostanowienia o sobie, jak to uroczyście stwierdzono w Wersalu. Gdy się jest wnukiem królowej Wiktorii, to choćby się było Hohenzollernem i wojnę z Anglią przegrało — nic to wszystko w porównaniu z groźbą uszczuplenia majątku krewnego dworu angielskiego.

I ołówek Lloyd George'a poprawił przygotowaną mapę przesunąwszy o parę centymetrów granicę Polski. O piętnaście zaledwie kilometrów.

Piętnaście tysięcy Polaków odcięto jednym pociągnięciem kolorowego ołówka. Straszliwy cios zadano starej polskiej ziemi. Ale odcięte zostało i Zakrzewo. A gdzie było Zakrzewo, gdzie nabożeństwa odprawiał ks. Domański — tam nic nie znaczyły ołówki Lloyd-George'a i interesy księcia Fryderyka Leopolda. Tam była Polska, Polska żywa, tryskająca siłami ludu pomorskiego, Polska czynna, prężna, nie uznająca sztucznie jej narzuconej linii wersalskiego podziału".

Do dnia dzisiejszego żywioł polski na tym terenie jest bardzo silny.

Żydzi a P. O. P.

Ostatnio pisma prorządowe zajmują się sprawą udziału Żydów w subskrypcji P. O. P. Relacje, jakie publikuje „Kurier Poranny" zaczerpnięte zostały niewątpliwie ze źródeł miarodajnych, z czego wynika, że dotychczasowy udział Żydów w akcji subskrypcyjnej P. O. P. **wynosi zaledwie 6,7 proc., wobec 11 proc. Żydów w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców Polski.** „Nie mówiąc już o ciężarze gatunkowym tych 11 proc.", które według obliczeń Kuriera Polskiego winne wziąć udział w subskrypcji w łącznej kwocie **około 60 milj. zł. zamiast dotychczas zadeklarowanych 6 milj. zł."** Z rozważań prasy prorządowej wynika, że czynniki miarodajne nie są zadowolone z dotychczasowego przebiegu akcji subskrypcyjnej ze strony **ludności żydowskiej,** szczególnie z uwagi na wielką autor-klamę, jaką **uprawia w tym względzie prasa żydowska.** „Kurier Poranny" przypuszcza, że ostatni tydzień subskrypcyjny Żydzi **wykorzystają** niewątpliwie dla wypełnienia tej luki.

EKSPORT RUDY ŻELAZNEJ ZE SZWECJI. Towarzystwo Graengesberg A. B. zaokrętowało w marcu b. r. 925.000 ton rudy żelaznej, wobec 892.000 ton w marcu 1938 roku. W ten sposób przekroczył eksport rudy szwedzkiej znowu po raz pierwszy od maja 1938 cyfry zeszłoroczne. Tłumaczy się to zwiększonym zapotrzebowaniem odbiorców niemieckich.

Pogrzeb tragicznie zmarłych
3 lekarzy krakowskich

W sobotę po południu odbył się pogrzeb trzech tragicznie zmarłych w służbie nauki lekarzy krakowskich ś. p. dr. Jana Oremusa, Jerzego Oszackiego i Zbigniewa Ścisławskiego. Obecni byli przedstawiciele władz, nauki i liczne delegacje lekarzy. Przedstawiciel ministra Opieki Społecznej, dyr. departamentu, dr. Adamski, dokonał **dekoracji trumien Zmarłych złotymi krzyżami zasługi.**

Przed bramą cmentarną, trumnę ze zwłokami śp. dr. Oszackiego przeniesiono do autokarawanu, którym przewiezione zostały do Chrzanowa.

Zwłoki śp. dr. Oremusa i dr. Ścisławskiego pochowane zostały na cmentarzu rakowickim w grobowcu Oremusów.

Nad mogiłą imieniem kolegów i przyjaciół wygłoszono przemówienie, poświęcone pamięci Zmarłych. Grobowiec pokryło kilkadziesiąt wieńców od przedstawicieli władz, świata lekarskiego, organizacyj i przyjaciół Zmarłych.

W Chrzanowie po egzekwiach, odprawionych w kościele parafialnym i przemówieniach żałobnych nastąpiło złożenie trumny ze zwłokami śp. dr. Oszackiego w grobowcu rodzinnym.

Polacy z Francji na F. O. N.

W odbywającej się w całej Francji zbiórce na Fundusz Obrony Narodowej, Polacy we Francji Środkowej biorą *żywy udział.* Zbiórki odbywają się we wszystkich, nawet najmniejszych koloniach, licznie rozsianych na tym terenie, nawet tam, gdzie z powodu rozproszenia na dużych przestrzeniach, brak organizacji. Emigranci spieszą z datkiem na jaki ich stać, aby w ten sposób zamanifestować *swoją żywą łączność z macierzą.* Zasługuje na podkreślenie, że kolonia polska w Le Creusot, składająca się głównie z robotników, zatrudnionych w fabryce metalowej Schneider et Cie, w ilości około 300 osób, zebrała na FON *sumę prawie 12.000 frs.*

Konsulat polski w Lyonie otrzymuje wzruszające dowody przywiązania do ojczyzny ze strony emigrantów, których jaskrawym wyrazem jest fakt złożenia przez pewną starszą, pozbawioną środków emigrantkę, *dwóch srebrnych obrączek w darze na FON.*

Nie nadużywać zjednoczenia!

W związku z różnymi odezwami na temat konsolidacji wewnętrznej w Polsce, socjalistyczny „Robotnik" pisze:

„Okoliczność, że wszyscy ludzie w Polsce zjednoczyli się w kierunku obrony niepodległości państwa, nie może być wyzyskiwana dla innych celów — i nie może stawać się środkiem szantażu i wymuszenia zmiany czy zaniechania dążeń poszczególnych grup społecznych na innych polach życia.

Postawienie bowiem zasady, że istnieje „zgoda" i zaufanie tam, gdzie ich nie ma — i wyrzekanie się walki tam, gdzie ludzie czują krzywdę i niesprawiedliwość — samej walki nie wstrzyma, ale może podważyć zaufanie do tych, którzy od niej odwodzą, i może zachwiać wiarę w słuszność i prawość wszelkich słów, rzucanych przez nich w społeczeństwo".

„Robotnik" ma na myśli akcję „zjednoczeniową" Ozonu.



Z wojny w Chinach. Piechota japońska przechodzi przez szosę koło Kongmoon, która w ten sposób została przez Chińczyków rozkopana, aby stworzyć zaporę przeciwczołgową.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych

27 kwietnia 1939 r. odbyło się w PKO szóste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładkie za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 marca 1939 r.

Premie po zł. 500 padły na nrnr.: 402.426, 412.748, 413.488, 434.637, 435.283, 481.448, 483.645, 501.439, 511.930, 518.588, 541.415, 547.797, 561.109.

Premie po zł. 250 padły na nrnr.: 402.146, 407.269, 407.441, 412.799, 416.960, 417.948, 419.717, 427.100, 430.896, 433.326, 439.664, 442.823, 442.970, 443.522, 448.854, 449.751, 453.120, 454.241, 456.538, 459.167, 463.413, 464.173, 464.766, 465.125, 468.662, 469.325, 471.236, 474.385, 490.630, 499.223, 500.026, 506.710, 509.603, 510.737, 512.546, 517.865, 517.932, 518.066, 520.955, 526.948, 530.731, 532.509, 539.992, 540.769, 540.811, 541.835, 543.588, 543,931, 545.600, 546.483, 546.973, 550.103.

Ponadto padło 198 premij po zł. 100 — oraz 526 premie po zł 50.

Ogółem padło 789 premij na sumę 65.600 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 250 na nrnr. 484.741, 522.842.

Zł 100 na nrnr. 454.376, 496.378.

Zł. 50 na nrnr. 407.554, 407.851, 414.540, 417.870, 421.977, 431.160, 436.056, 444.277, 450.527, 456.004, 505.607, 506.117, 507.770, 509.282, 510.648, 517.248, 529.060.

Po raz drugi padły premie:

Zł 250 na nr. 512.546.

Zł. 100 na nrnr. 421.598, 460.118, 514.477.

Zł 50 na nrnr. 404.926, 420.822, 436.620, 476.726, 485.206, 500.009, 526.106.

Włochy powołują
rezerwistów pomocniczego korpusu lotniczego

(x) Wszyscy rezerwiści pomocniczego korpusu lotniczego i podoficerowie służby lotniczej, którzy w latach 1937, 1938 i 1939 nie odbyli ćwiczeń wojskowych, zostali powołani na ćwiczenia z datą dnia 1 czerwca.

Ćwiczenia mają trwać 2 miesiące.

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

59)

Nieufni, wszędzie wietrząc podstęp i prowokację, nie dali się wciągnąć Prorokowi w rozmowę, mimo że nie ukrywał wcale, skąd pochodzi. Zrozumiał, że komuniści polscy, działając na hiszpańskim gruncie, zepsuli mu reputację.

Doczekawszy się swej kolejki i otrzymawszy wizy dla siebie i Emmy, postanowił wykorzystać swobodę ruchów — do wieczora. Z najbliższej restauracji, gdzie wstąpił na posiłek, zadzwonił do hotelu i zawiadomił towarzyszkę, że wróci później, bo musi rozejrzeć się za biurem podróży, które wystawia bilety i zapoznać się z rozkładem jazdy na dworcu. Gdy prosiła go, bo wstąpił po nią, odrzekł lakonicznie, że nie może jej narażać.

Pokrzepiony wspaniałą malagą i nasycony wyborny owocami południa, spojrzał teraz na świat znacznie weselej. Ostatecznie Hiszpanie rozprawiali się między sobą, a jemu, codzoziemcowi, nic grozić nie mogło. Mógł spijać dalej wspaniałe hiszpańskie wino, żyć owocami i oglądać pomniki kultury kraju zdobywców — rycerzy Wojującego Kościoła. Wprawdzie to, co widział w Barcelonie, wyglądało cokolwiek na opak, ale Barcelona, ognisko katalońskiego separatyzmu — nie była ani stolicą sztuki, ani miastem zabytków dziejowych, ani ośrodkiem ruchu umysłowego Hiszpanii. Pod wpływem rozkosznej malagi, gotów był nawet zmienić plany, wysłać pismo do władz szkolnych o 10 dni urlopu, i ruszyć napoleońskim szlakiem Saragossa — Madryt, byle Emmę skłonić do natychmiastowego powrotu pod pozorem... Pozorów były tysiące...

Różowe myśli szumiały w nim, jak wypite wino. Idąc zalanymi słońcem ulicami, nie spostrzegł nawet, jak znalazł się w dzielnicy portowej. Powietrze było tam znacznie gorsze, przesycone stęchlizną i gnilnym fetorem, dobywającym się z magazynów, gdzie zalegało po strajku dużo zepsutej żywności, głównie owoców na eksport. Dopiero krzyk nagły, spośród turkotu platform i aut ciężarowych wyrwany, krzyk śmiertelnej trwogi zbudził uwagę Proroka.

Pod szarym murem, odgradzającym jezdnię od bocznicy kolejowej, uczyniło się zbiegowisko. Zgraja wyrostków i kobiet, oraz kilku podejrzanych drabów słuchała jakiejś megery, która siadłszy okrakiem na murze, z nożem skrwawionym w ręku, połyskiwała nagością swoich nóg i darła się, jak opętana:

— Falangista! Viva la muerte!

— Prorok podchodząc bliżej, uczuł dreszcz grozy. Coś zwierzęcego i zbrodniczego było w tej jędzy na murze. To ona wydarła komuś ten śmiertelny krzyk, w którym mieściło się życie! Party podświadomie wszedł między zgraję i przecisnął się aż pod sam mur. Tam oczy jego uderzył straszny widok. U stóp strasznej wiedźmy leżał na wznak młody, kilkunastoletni chłopiec. W otwartych, kurczem wykrzywionych ustach miał jeszcze ten krzyk ostatni, który dotąd kłuł w uszy Proroka, a w oczach już mgłą zachodzących było bezbrzeżne zdumienie: Za co? Com ci winien? Z boku trupa sączyła się jeszcze świeża krew i krzepła na bruku. Widocznie był zaskoczony i pchnięty od tyłu, znienacka.

Na rękawie mundurowej bluzy miał strzałę z rozerwaną wstęgą — znak narodowej „falangi".

Pochylały się nad nim twarze, tryumfem zemsty rozgorzałe...

— Falangista! Viva la muerte!

Prorok wyrwał się z tłumu i począł biec na oślep. Byle dalej od tego miejsca, byle dalej...

— — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz oboje z Emmą opuścili „płonący półwysep".

Podróż koleją ku granicy francuskiej w Perpignan przypomniała im jeszcze raz, że dopiero za Pirenejami zaczyna się prawdziwa Europa.

Pociąg, złożony z wagonów-landar w stylu syberyjskim, wlókł się z zupełnym pogwałceniem rozkładu jazdy. Pasażerami byli przeważnie emigranci, uchodzący, z ojczyzny; z niekłamaną obawą patrzyli oni na rozwalonych wyzywająco „towarzyszy", którzy jechali nie wiadomo, gdzie i po co, — bez biletów jazdy. Widok ich budził w Proroku wczorajsze wspomnienia, oskarżając o współwinę w zbrodni. Dlatego wolał wisieć w oknie wagonu i patrzeć na dzikie piękno zbliżających się gór, urwisk, wąwozów i dolin cyrkowych. Przyroda bowiem, chociażby najdziksza, nie jest tak groźna, jak zdziczali ludzie.

Gdy się przesiedli do francuskiego pociągu, odetchnęli swobodniej. Bądź co bądź komuniści francuscy, choć liczni, nie są podobni do swych katalońskich kolegów i nie rozbestwiają się na widok krwi. Pętali się zresztą głównie przy granicy hiszpańskiej. Dalej trzeba ich było szukać w centrach wielkiego przemysłu. Na południowym szlaku, którym jechali, w kraju ogrodów i winnic, wzdłuż morskiego brzegu widziało się ludzi wesołych, niemal beztroskich, pełnych fantazji i życia. Langwedocka gwara perliła się śmiechem, musowała, jak wino.

Odbywali podróż dniem, by nie tracić widoku z okien wagonu. Na pierwszy nocleg zatrzymali się w Avignon, podobnie, jak dotychczas, w oddzielnych pokojach hotelu. Następny ranek poświęcili zwiedzaniu zabytków miasta, głównie warownego zamku papieży z okresu ich „babilońskiej" niewoli.

Znużeni długą wędrówką, odpoczęli dopiero w pociągu, którym po południu ruszyli w kierunku Lyonu. Cała droga biegła doliną Rodanu, najpiękniejszą we Francji, pomiędzy alpejskimi forpocztami Delfinatu, a łagodnym wzniesieniem Sewennów. Winnice i zamki, zamki i winnice, jak nad brzegami Renu, zapadające zwolna w mrok wonnego wieczoru... I łoskot kół rapidu Marseille — Paris, 120 km. na godzinę!

Nocleg i cały dzień następny w Lyonie, historycznej stolicy francuskiego jedwabiu.

Potężne miasto, rozsiadłe u zlewu Rodanu i Saony, przecięte obu rzekami, z dzielnicą Fourviere, na stromym, zielonym wzgórzu kościelnym zawisłą, sprawiło na obojgu imponujące wrażenie. Niepodobne do żadnych Manchesterów, ani obrzydłej Łodzi, miało starożytne, Lugdunum — piętno romańskiego geniusza. Od czasu, gdy Juliusz Cezar przywiódł tu swoje legiony. Starsze od Paryża, większą niż on grało dawniej rolę, nawet w wiekach średnich. Miasto soborowe, ośrodek ogólno-europejskiego znaczenia. Potem — kuźnia ruchów społecznych, wyprzedzających wielką rewolucję.

Miasto piękne, wolne od barbarzyństwa innych centrów przemysłu, gwałcących względy estetyczne.

Tego właśnie zazdrościł Prorok Francuzom i rasie romańskiej w ogóle.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ROLNICTWO·OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



Tępić chrabąszcze

Zazwyczaj co 4 lata pojawia się u nas chrabąszcz majowy w bardzo wielkiej ilości (rójka chrabąszcza). Chrabąszcz pojawia się zwykle w maju, a rójka trwa kilka tygodni.

Chrabąszcze objadają liście drzew i często ogołacają je zupełnie z liści. Skutkiem tego przyrost roczny drewna zmniejsza się, a młode drzewa często usychają. Pędraki (larwy chrabąszcza) podgryzają i niszczą korzenie roślin uprawnych.

W maju samice zaczynają składać jajka do ziemi grupkami po kilkadziesiąt sztuk. W kilka tygodni po złożeniu jajek wylęgają się pędraki, które żyją zwykle przez trzy lata w ziemi i wyrządzają olbrzymie szkody przez objadanie korzeni roślin uprawnych, np. buraków, marchwi, zbóż, młodych drzewek i t. d.

Największe szkody wyrządzają pędraki w drugim roku po rójce. W trzecim lub czwartym roku po rójce pędraki włażą głębiej w ziemię i zamieniają się w poczwarki, z których jeszcze tego samego roku lęgną się chrabąszcze.

Chrabąszcze zimnją w ziemi i dopiero na wiosnę następnego roku wydobywają się z niej i rozpoczynają lot oraz składanie jaj.

Szkody, wyrządzane przez chrabąszcze i pędraki w Polsce, wynoszą miliony złotych.

Dlatego każdy rolnik, leśnik i ogrodnik powinien zwalczać tego szkodnika, gdyż on niszczy jego pracę.

Jedynym skutecznym sposobem zwalczania szkodnika jest jego zbieranie i niszczenie. Aby zbieranie tego szkodnika dało jak najlepszy wynik, trzeba je odpowiednio zorganizować. W tym celu można gminę podzielić na okręgi i utworzyć conajmniej tyle oddziałów roboczych, ile jest okręgów. Każdy oddział składa się z 6 osób, a mianowicie: kierownik, dwie osoby do otrząsania drzew i 3—4 (dzieci) do zbierania chrabąszczy z ziemi. Zbieranie należy rozpocząć natychmiast po pojawieniu się chrabąszczy, a to dlatego, by nie dopuścić do składania jajek.

Chrabąszcze przebywają na drzewach i dlatego trzeba je z drzew otrząsać. Można to robić przy pomocy haków, przytwierdzonych do długich tyk. Hak owinąć szmatą. Gałązki drobne można otrząsać miotłą, osadzoną również na tyce. Chrabąszcze trzeba otrząsać z drzew między godz. 4 a 10 rano, gdyż wtedy owady są odrętwiałe i łatwo opadają na ziemię. Pod drzewem, które się otrząsa, rozłożyć płachtę lub wykosić roślinność, aby chrabąszcze można było łatwiej wyzbierać. Chrabąszcze można zbierać do worków i po ukończonej zbiórce odnosić lub odwozić do jednego miejsca, w którym zabija się je wrzącą wodą. Miejsce to trzeba poprzednio stosownie obrać i ustawić w nim beczkę i kocioł do ogrzewania wody. Do beczki wsypuje się uzbierane chrabąszcze i zalewa wrzącą wodą.

Zabite chrabąszcze można zużytkować na karmę dla drobiu i świń albo zakompostować w dole, poprzednio przygotowanym. Wysuszone chrabąszcze można użytkować w miarę potrzeby na karmę dla ptactwa, świń i ryb. Wartość pokarmowa wysuszonych chrabąszczy jest bardzo znaczna. Pamiętajmy, by przy każdej orce i w ogóle przy wzruszaniu ziemi zbierać i niszczyć pędraki!

Pamiętajmy, że walka ze szkodnikiem tylko wtedy będzie skuteczna, jeżeli wszyscy wspólnymi siłami będą ją prowadzili.

Zwalczać mszyce

Mszyce spotykamy na różnych roślinach, na jabłoniach, gruszach, śliwach, wiśniach, a także na warzywach, na drzewach i krzewach parkowych, na różach i wielu innych. Mszyce siedzą zwykle w skupieniach, tworząc kolonie. Powodują one częste nieobliczalne straty, gdyż rośliny, opanowane przez mszyce, czasem zupełnie zamierają. Siedząc nieruchomo na roślinie, wysysają z niej soki. Spotykane przez nas mszyce są to najczęściej bezskrzydłe samice, które przez całe lato wydają nowe pokolenia, a pod jesień natomiast zjawiają się osobniki skrzydlate. Mszyce odznaczają się wielką płodnością, to też w krótkim czasie możemy zaobserwować olbrzymie wprost ilości. Według obliczeń, jedna mszyca już w 8 pokoleniu może dać około 400 miln. sztuk.

Tylko dzięki niesprzyjającym warnnkom, jak nadmiernym opadom oraz wrogom naturalnym, a więc biedronkom (boże krówki) i ptactwu — mnóstwo ich ginie. Wiemy także jak olbrzymie straty za granicą powoduje filoksera (winiec), pustosząca winnice przez wysysanie soków korzeni winorośli. Od chwili pojawienia się tego groźnego szkodnika, we Francji np. zmniejszył się zbiór wina o połowę. Na niektórych roślinach, jak np. na burakach cukrowych, mszyce powodują bezpłodność nasienników. Szczególnie rozmnażają się w lata suche i ciepłe.

Z kilku tych uwag widzimy, że są to szkodniki, których nie wolno lekceważyć i z chwilą zauważenia, natychmiast przystąpić do walki. A więc przede wszystkim należy niszczyć chwasty, na których mogą się mszyce rozmnażać. Obrywanie liści z mszycami, co często stosuje się w praktyce, może mieć pewne znaczenie, lecz tylko bardzo wcześnie, na początku pojawienia się ich. Stosowanie obrywania liści i gałązek z mszycami później jest zabiegiem spóźnionym. W ogóle tego rodzaju walka jest uciążliwa i często niecelowa, gdyż np. w sadach obrywanie dużej ilości gałązek odbija się ujemnie na roślinach.

Najracjonalniej walkę przeprowadzać jest za pomocą opryskiwań np. środkami nikotynowymi. Opryskiwania winny być również uskuteczniane wcześnie, bez opóźnień. Opryskiwania późniejsze często na niektórych roślinach nie dają pożądanego celu, gdyż liście, na których obsiadły mszyce, zwijają się do wewnątrz, co utrudnia stosowanie zabiegów. Do oprysków można sporządzać samemu mieszaninę np. 1 kg extraktu tytoniowego na 100 l wody z dodaniem 1 kg szarego mydła, lecz jest to dość kłopotliwe, przy czym nieumiejętne i nieodpowiednie przyrządzenie może spowodować poparzenie roślin lub małą skuteczność oprysku. Dlatego praktyczniej jest stosować preparaty gotowe. Z gotowych środków, dobrym i niedrogim, a więc polecenia godnym jest „Pernikot Klawe", który stosuje się do zraszania roślin w rozcieńczeniu z wodą w stosunku 1—3%, t. j. 1—3 kg Pernikotu Klawe na 100 l wody, w zależności od zraszanych roślin. Do zraszania drzew, krzewów owocowych i roślin trwalszych oraz w czasie późniejszym można stosować 2—3% roztwór, do delikatniejszych warzyw, kwiatów, róż ½—1%.

Zraszanie nskutecznia się za pomocą opryskiwaczy, tak, aby roztwór trafiał na szkodniki, przy czym należy opryskiwać drobnym rozpyłem w postaci rosy, nie obficie, by roztwór nie ściekał ze zraszanych roślin, lepiej w razie potrzeby opryskiwanie powtórzyć. Opryskiwań nie należy uskuteczniać w czasie silnej operacji słonecznej, gdyż rośliny mogą dostać brunatnych plam, jak również nie w czasie silnych wiatrów, ani też przed i po deszczu. Czasem jednokrotne opryskiwanie nie wystarczy, czy to na skutek niedokładnego zraszania, czy też z powodu opóźnienia zabiegu, wtedy gdy np. mszyce znajdują się w zwijających się liściach. W takim przypadku musimy szczególnie starannie opryskiwać i od spodu liście, uskuteczniając zabieg kilkakrotnie w 10—14 dniowych odstępach. Pernikot Klawe służy także i przeciwko innym pluskwiakom, jak również i przeciwko niektórym nieowłosionym gąsienicom. Do roślin doniczkowych stosuje się 1% roztwór w ten sposób, że roślinę, odwróconą doniczką ku górze, zanurzamy w roztworze na kilka minut, po czym starannie spłukujemy roślinę wodą, przy czym musimy uważać, aby roztwór nie spłynął na ziemię doniczkową.

(Inż. C. D.)

Gniazda dla kwok



Spośród najróżnorodniejszych gniazd wypróbowanych podczas prowadzenia lęgów okazało się, że najlepsze wyniki daje sadzanie kwoki wprost na ziemi. W tym celu najpraktyczniej brzegi gniazda „zbudować" z cegieł, czyli po prostu obłożyć przeznaczone miejsce na gniazdo cegłami, ułożonymi na płask w dwa rzędy. W ten sposób otrzymuje się całkiem prymitywne gniazdo, jaja w nim ułożone na stosunkowo cienkiej warstwie siana leżą w warunkach zbliżonych do naturalnych. Wiemy z doświadczenia, że kury chowane po wsiach bez nadzoru nieraz naznoszą jaj w zaroślach i w następstwie je wysiadują najczęściej z doskonałym wynikiem. Rzecz oczywista, że nieraz takie gniazdo staje się łupem drapieżników i t. p. O ile jednak kwoka, nie będąc niepokojną, doprowadzi wysiadywanie do końca — wylęg bywa całkiem udatny. Na to składa się wiele przyczyn, a głównie wzmożony dostęp świeżego powietrza do jaj podczas opuszczania gniazda przez kwokę dla poszukiwania pożywienia, dostęp wilgoci i t. d.

„Budując" gniazdo na ziemi w szopie lub innym miejscu należy przewidzieć, aby kwokę nie niepokoiły żadne zwierzęta. Zwracać też należy uwagę na ten szczegół, iż po opuszczeniu przez kwokę gniazda powinna mieć możność wytarzania się w piasku lub po prostu w ziemi, co wpływa korzystnie dając pewną ochłodę kurze oraz usuwa robactwo.

Dyfteryt u kurcząt

Dyfteryt przynosi znaczne szkody, szczególnie wśród młodego drobin. Wybucha najczęściej wczesną wiosną oraz na jesieni. Dyfteryt bywa dwojaki: ostry lub przewlekły.

Objawy choroby są następujące: brak apetytu, trudny oddech i ciężałość w bieganiu. Następnie z dzióbka chorego kurczęcia wycieka lepka ślina, oczy łzawią, powieki puchną, nos cieknie. Na podniebieniu, pod językiem, w gardle pojawiają się twarożkowate narosty, biało-żółtawe, trudne do usunięcia. Zwiększają się one z czasem bardzo i utrudniają oddychanie. Choroba obejmuje nie tylko drogi oddechowe, ale także i przełyk, wole i t. d. Do tego wszystkiego przyłącza się zazwyczaj biegunka, poprzedzając przeważnie śmierć kurczęcia. Gdy choroba się zbyt przewleka, ponad 2 tygodnie, następuje zakażenie kiszek, żołądka, u starszych sztuk jajowodu i t. d. Wreszcie chora sztuka ginie z wycieńczenia.

Leczenie jest dosyć trudne, wymaga cierpliwości i starania. Jak przy wszystkich innych chorobach **należy przede wszystkim chorą sztukę odosobnić;** w pomieszczeniu, poidełkach, korytkach przeprowadzić dezynfekcję i codziennie ją powtarzać. Obserwować pilnie wszystkie sztuki. Tak chore jak i zdrowe powinny otrzymywać karmę miękką (gotowane kasze) a do wody do picia należy dodawać 3—4 gr siarczanu żelaza. Twarożkowate narosty należy dwa razy dziennie pendzlować 10 proc. rozczynem pioktaniny w wódce. Pendzlowanie przeprowadza się za pomocą waty namotanej na patyczek. Oczy przemywać należy ciepłą wodą z kwasem bornym (łyżeczka od herbaty kwasu bornego na szklankę wody). Kanały nosowe trzeba także pendzlować rozczynem pioktaniny.

Wychów kacząt



Kaczęta po wykluciu się z jaj bardzo prędko nabierają siły i niebawem usiłują się wydostać spod nasiadki. Nie należy je jednakże karmić przed u-pływem 24 godzin. Pierwszą karmę stanowi serek, a jako napój dostają kaczęta trochę letniej wody, poczem można przejść na maślankę.

Po trzech, czterech dniach należy przejść na ugotowane na sypko kaszki na mleku z dodatkiem zieleniny. Podczas pierwszych dwóch tygodni daje się paszę 5, a potem już 4 razy dziennie. Z biegiem czasu dodaje się do paszy twarogu, różne odpadki, siekaną zieleninę, pokrzywy, rzęsę wodną. Nie należy również zapominać o węglu drzewnym i wapnie.

Poza tym trzeba pamiętać, że kaczęta nie są ptakami wyłącznie roślinożernymi. Chętnie bardzo jadają także i robaki wszelkiego rodzaju. To też dobrym dla nich przysmakiem są dżdżownice. Sprawa, czy kaczęta należy zaraz puszczać na wodę, czy też należy je chronić przed nią przez pierwszy okres czasu, nie została dotąd rozstrzygnięta. Są zwolennicy jednego i drugiego sposobu. Trzeba brać pod uwagę, że kaczka jest ptakiem wybitnie wodnym i w stanie dzikim, wysiadująca je matka, prowadzi je natychmiast do wody. Przy wychowie więc należy chronić kaczęta tylko przez pierwszych parę dni przed zbyt zimną wodą, a później, gdy już jest dostatecznie ciepło (zresztą wszystko zależy ostatecznie także i od tego czynnika właśnie) można je śmiało puszczać na wodę, która je hartuje, czyści puszek a później pierze, i tym samym przyczynia się do zdrowego rozwoju kacząt. Poza tym, gdy kaczęta chodzą na wodę, znajdują sobie samo różne owady, ślimaki, rzęsę, którymi najadają się doskonale. Po deszczu szczególnie uwijają się one żywo, wyciągając glisty wydobywające się na powierzchnię. Chowając kaczki, należy pamiętać o tym, że po upływie trzech miesięcy muszą być już dobre na pieczeń.

Wychów indycząt

Sprawie wychowu indycząt poświęcają dużo miejsca pisma amerykańskie, co jest wyrazem specjalnego zainteresowania chowem tego ptactwa. Ze względu na aktualność zagadnienia wychowu indycząt w sezonie obecnym warto zapoznać się z praktyką amerykańską.

Hodowcy indyków w U. S. U. są tego zdania, że wychów indycząt udaje się najlepiej i dla producenta najspokojniej, gdy indyczęta wodzą indyczki, choćby nawet sam wylęg był przeprowadzony w wylęgarni. Bardzo ważną rolę odgrywa należyty wybór sztuk do rozpłodu. Błędy, popełnione przy doborze rozpłodników, mszczą się na losach przychówku, zaciemniając sytuację i stawiając hodowcę wobec klęski nieprzewidzianej. Podstawą należytego rozwoju indycząt jest przede wszystkim zdrowa dziedziczność. Tu właśnie z całym naciskiem trzeba podkreślić — że zdrowie, to grunt! A teraz słów parę o żywieniu i wychowie indycząt. Urozmaicone pożywienie, uwzględniające niezbędne składniki pokarmowe, daje doskonałe wyniki. Śrutowane ziarno, twaróg, siekana zielenina, serwatka, maślanka, tłuczona cegła, żwirek, tłuczone skorupki ślimaków — oto podstawowe pożywienie indycząt.

Indyczęta chętnie jedzą rośliny o ostrym smaku i dodatek tych roślin sprzyja trawieniu i wpływa dodatnio na stan tego ptactwa. Spośród tych roślin w użyciu bywa najczęściej — szczypiorek, czosnek, krwawnik, piołun, odmuchawiec, cykoria. Wymienione rośliny, drobno posiekane stanowią doskonały dodatek do mieszanki wilgotnej, sporządzonej ze śrutowanego ziarna i otrąb, zaprawione serwatką lub maślanką. Suche skórki chleba, rozmoczone w chudym mleku, zlekka osolone, również stanowią karmę, stosowaną dla indycząt. Mielony pieprz czarny oraz papryka mają również szerokie zastosowanie w Ameryce przy wychowie indycząt. Specyfiki te bywają dodawane w małych ilościach do mieszanek wilgotnych. Amerykańscy hodowcy indyków są tego zdania, że dodawanie do paszy indycząt roślin o ostrym smaku stanowi nie tylko lubiany przez indyczęta smakołyk, ale, co ważniejsze, przeciwdziała rozmnażaniu się w jelitach pasożytów jelitowych.

Niektórzy hodowcy indyków w okresie koralenia indycząt oraz w okresie pierzenia skarmiają nie tylko wymienione rośliny, ale dają również tran lub olej rycynowy z dodatkiem terpentyny. W praktyce wygląda to w ten sposób, że na sztukę daje się stopniowo od jednej do pięciu kropli terpentyny na pół łyżeczki od herbaty tranu lub oleju rycynowego. Zabieg ten stosuje się dwa razy tygodniowo w krytycznym okresie życia indycząt, tj. w okresie koralenia. Okazuje się nieraz, że łyżeczka oleju rycynowego z kilku kroplami terpentyny przynosi wyzdrowienie sztuce, która stoi z opuszczonymi skrzydłami i zdaje się niedługo pożegnać z tym światem. Hodowca nie jest diagnostą, stosować musi nieraz środki nieskomplikowane, które często przynoszą dobre rezultaty.

Użyteczność włóki

Włóka jest narzędziem, stosowanym nie do niszczenia chwastów, a do zatrzymywania w ziemi wilgoci przez przerywanie włoskowatości ziemi. Używamy jej wczesną wiosną na orki zimowe, zapobiegając wyparowywaniu z gleby wilgoci. Zawłókowanie powierzchni pola powoduje szybsze skiełkowanie i wschody chwastów, które przed siewem danej rośliny niszczymy zwykłymi bronami. Natomiast do pielęgnowania jarzyn, podczas ich początkowej wegetacji, najlepiej nadaje się t. zw. „zgrzebło Sacka", t. j. lekka druciana bronka o długich, ruchomych szpilkach zamiast bronniaków, sztywno obsadzonych. Narzędzie to jest do nabycia we wszystkich firmach narzędzi rolniczych.

ZUPA WIOSENNA

Dwie marchewki, jeden duży kartofel, garść szczawiu, główkę włoskiej kapusty, trzy cebulki — krajamy i mieszamy, dorzucając garść szczypiorku i groszku zielonego. Mieszaninę podduszamy na maśle, następnie zalewamy gorącą wodą i dodajemy do smaku puree z pomidorów, lub świeże, pokrajane na plasterki pomidory. Zupę gotujemy godzinę.

RULON CIELĘCINY

Z dyszka lub łopatki wyjąć kości, rozcinając mięso wzdłuż kości, rozbić mocno i naszpikować słoniną 10—20 dkg masła utrzeć z solą, pieprzem i sokiem cytryny, nałożyć tym masłem środek cielęciny, zwinąć mocno, osznurować sznureczkiem i upiec w piecu, często polewając sosem. Podać z puree z kartoflami.

KRUCHE OBWARZANKI

Wziąć trzy żółtka, dwie łyżki masła, trzy łyżki śmietany, 1 dkg drożdży i tyle mąki, aby dały się zrobić obwarzaneczki, posmarować żółtkiem, posypać kryształem lub makiem i upiec.

RADY PRAKTYCZNE

Jak czyścić lustra. Lustra myje się ciepłą wodą z dodaniem łyżeczki nafty, lub przecierać mieszaniną kredy i spirytusu (denaturatu).

Woda mydlana jako nawóz. Podlewanie roślin, rosnących w ogrodzie na dość suchym gruncie, wodą mydlaną daje bardzo dobre wyniki.

Meble malowane olejno. Myje się ciepłą wodą z amoniakiem (ćwierć szklanki na miednicę) bez dodania sody i mydła.

Koronki piorąc, nawinąć na butelkę, zanurzyć w łagodnym rozczynie mydlanym, przepłukać, rozłożyć na wilgotno na miękkim podkładzie do wysuszenia.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

ZEBRANIE KOBIET W N. SĄCZU

Dnia 16 maja 1939 r. o godz. 11 przed południem odbędzie się zjazd kobiet w domu „Robotnika“ (na kolei), na który powinny przybyć wszytkie kobiety członkinie, sympatyczki Str. Lud. Ze względu na bardzo ważne i pilne sprawy, powinny przybyć wszystkie członkinie.

Program będzie podany na miejscu. Na ten zjazd zapraszamy Zarząd Pow. S. L. i wszystkich prezesów kół.

Ludwika Żelazkowa, przewodnicząca
Janina Baranowa, sekretarz

POWIAT BOCHNIA

W dniu 14 maja br. odbędzie się w Bochni w sekretariacie posiedzenie Zarządu pow. S. L. Początek o godzinie 10-tej.

Zarząd pow. S. L.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W HUBENICACH

W niedzielę, dnia 7 maja br. odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła S. L. Hubenice-Kozłów. O godzinie 9-ej zbiórka na błoniu w Hubenicach. Pochód na nabożeństwo do kaplicy w Borusowej, gdzie odbędzie się poświęcenie sztandarn. Zgromadzenie na błoniach w Hubenicach. Prosimy o jak najliczniejszy udział. KOMITET

POWIAT GORLICE

W niedzielę, dnia 7 maja br. odbędzie się w Gorlicach, w sali Kupców i Rzemieślników — powiatowy zjazd S. L. (statutowy). Celem zjazdu będzie wybór nowych władz powiatowych S. L. i omówienie ważnych spraw organizacyjnych. Wstęp na salę za legitymacją na rok 1939.

Zarząd Powiatowy S. L.

GRYBOWSKIE

W dniu 13 maja br odbędzie się w Wojnarowej, w domu St. Miki zjazd powiatowy Stron. Lud. Początek obrad o godzinie 1-ej popołudniu. W zjeździe biorą udział obowiązkowo Zarządy Kół ludowych. Wstęp na salę za legitymacją na rok 1939.

Józef Steinhoff, prezes
Wojtarowicz, sekretarz

POWIAT KRAKOWSKI!!!

Dnia 12 maja 1939 r. w piątek, odbędzie się o godz. 10-tej rano w sali Domu Ludowego „Wisła“ w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej 23, zebranie Zarządu Powiatowego, prezesów Związków Gminnych i Kół S. L. powiatu krakowskiego.

Zarząd Pow. S. L. wzywa wymienionych, by dla omówienia ważnych, aktualnych spraw bezwzględnie przybyli i przypomina równocześnie, z uwagi na teraźniejszą sytuację Stronnictwa Ludowego, o obowiązku wykupna legitymacyj członkowskich na rok bieżący.

Za Zarząd Powiatowy:
Gajoch Jan, prezes
Bińczycki Andrzej, sekretarz

POWIAT BRZOZÓW

W niedzielę, dnia 7 maja 1939 r. odbędzie się w sali domu gromadzkiego w Dydni walny zjazd powiatowy członków Stronictwa Ludowego powiatu brzozowskiego z następującym programem: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie powiatowego Zarządu za rok 1938, 3) wybór nowego powiatowego Zarządu S. L., 4) sprawy bieżące, 5) wnioski i interpelacje. Wstep na Zjazd tylko za legitymacjami.

Dr. Kęcki, prezes

POWIAT TARNOBRZEG

Dnia 14 maja br. odbędzie się w Grębowie, w domu Walentego Duli, o godz. 9-ej zebranie Zarządu pow. i prezesów Kół ludow. Zapraszam również przedstawicieli kół „wielowych“. Sprawy bardzo ważne.

Franciszek Korga, prezes

POWIAT ROHATYN

Dnia 7 maja br. odbędzie się w Bukaczowcach w domu Kółka Rolniczego zjazd powiatowy S. L. o godzinie 13-tej.

Antoni Suwaj, prezes

POWIAT CZORTKÓW

Dnia 14 maja odbędzie się w Czortkowie, w domu Związku pracowników kolejowych, przy ulicy Cmentarnej zjazd powiatowy S. L. Początek o godzinie 11-ej.

Kulczycki A, prezes

BACZNOŚĆ BRZESKIE

Dnia 9 maja t. j. we wtorek. odbędzie się w Brzesku zjazd delegatów i przewodniczących Kół ludowych o godzinie 10-tej rano w małej sali „Sokoła“ w Brzesku, z porządkiem obrad następującym:

1. Sprawozdanie Zarządu za rok 1938 r.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Wybór przewodniczącego Zarządu na rok 1939 r.
4. Wybór członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego. Wstęp na salę za podaniem legitymacji.

Za Zarząd powiatowy
Stanisław Nita, prezes

POWIAT WIELUŃ. W dniu 7 maja odbędzie się we wsi **Mokrsko,** pow. wieluńskiego uroczystość poświęcenia sztandaru ludowego. Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkich ludowców z powiatu.

Prezes pow. Chwaliński Piotr

POWIAT ŁUKÓW. Dnia 7 maja odbędzie się w Łukowie, w sali kina „Pani“ statutowy zjazd powiatowy S. L.

Prezes powiatowy J. Turek

POWIAT BŁONIE. W dniu 7 maja, o godz. 13-tej w lokalu P.P.S. przy ul. Parkowej Nr. 1 w Grodzisku Mazowieckim odbędzie się zjazd statutowy S. L. w celu wyboru nowych władz powiatowych.

Za Zarząd Pow. S. L. — Drzewicki

POWIAT TUREK. Dnia 7 maja br. o godz. 10-ej rano w Orzepowie koło Kowali Pańskich, u p. Pietrzaka Michała, odbędzie się walny zjazd statutowy S. L. pow. tureckiego.

Prezes pow. S. L., Lesiecki St.

POWIAT PRZEWORSK. Zawiadamiamy, że zjazd powiatowy S. L. odbędzie się w Przeworsku, dnia 14 maja o godz. 10-ej rano w sali domu drobnych plantatorów Należy przynieść legitymacje na r. 1939, oraz sprawozdania.

Zarząd Pow. S. L.

POWIAT KOZIENICE. Dnia 7 maja w mieszkaniu p dr. Jaworskiego w Garbatce odbędzie się zebranie powiatowe S. L. Początek o godz. 13-tej.

Prezes pow. J. Mazur

WOJEW. WARSZAWSKIE. Zapowiedziany Zjazd wojewódzki na 14 maja odbędzie się o godz. 10 dnia 18 maja (w czwartek we Wniebowstąpienie) w Warszawie. Lokal podany będzie później. W zjeździe winny wziąć udział również powiaty świeżo przyłączone do woj. warszawskiego. Wstęp na zjazd tylko za legitymacjami.

Prezes A. Czapski

POWIAT JANÓW LUB. W dniu 7 maja odbędzie się statutowy zjazd powiatowy S. L. w Słodkowie c. I-sza w zagrodzie p. Bronisława Widerlika, o godz. 9-ej rano. Legitymacje na r. 1939 będą na miejscu.

Zarząd pow. S. L.

POWIAT SOCHACZEW. Zebrania gminne członków Stron. Ludow. odbędą się 7 maja w Młodzieszynie dla gm. Młodzieszyn, 14 maja w Brochowie dla gm. Łazy i Tułowie, 18 maja w Kampinosie dla gm. Kampinos i 21 maja w Głusku dla gm. Głusk. Ludowcy, wszyscy musicie wziąć udział w powyższych zebraniach.

Zarząd Powiatowy S. L.

POWIAT KONIN-SŁUPCA W niedzielę 7 maja odbędzie się w Koninie posiedzenie Zarządu Pow. z udziałem Zarządów Gminnych i Zarządów wszystkich Kół Str. L.

Prezes pow. S. L., Zawadzki W.

Wobec krótkiej u nas wiosny...

Wobec krótkiej u nas wiosny musimy się z konieczności spieszyć z wykonaniem wszystkich robót rolnych, nie tylko dokładnie, ale i w porę.

Podstawą produkcji ziemniaków to przede wszystkim równomierne ich wysadzenie przy użyciu dobrego znacznika-dołownika, a następnie nie dopuszczenie do rozwoju chwastów, spulchnienie powierzchni dla dostępu powietrza i zapobieganie strat wilgoci

Ziemniaki sadzone na płasko, należy bronować lekką broną pogłownie, a następnie broną cięższą, by zapobiec wyciąganiu na wierzch sadzeniaków. Bronować trzeba, zależnie od sposobu sadzenia, do czasu wzejścia pierwszych listków na powierzchnię.

Następnie wyjdźmy w pole z obsypnikiem, gdyż przez spulchnienie powierzchni w międzyrzędziach umożliwia się wytworzenie dodatkowych korzeni, przy których tworzą się nowe kłęby. Obsypywać należy ziemniaki przynajmniej 3, na cięższej glebie 4 razy, unikając obsypywania, kiedy ziemniaki rozpoczynają kwitnąć.

Przy sadzeniu w redliny pod znacznik, rozpoczynamy na lżejszej glebie od wałowania, następnie puszczamy lekką bronę, a zaraz po tym obsypnik.

Przy ponownych czynnościach obsypywania, kiedy zaczynają znowu pojawiać się chwasty, a gleba zsycha, bardzo pożytecznym będzie użyć jednorzędowy kombinowany pielnik-obsypnik, których kilka typów — różniących się między sobą wyposażeniem — buduje się w kraju.

A oto parę słów o bronowaniu zbóż.

Gospodarz, dbający o dobre plony, wie, że pogłówne bronowanie jest czynnością bardzo delikatną, a przy tym niezwykle ważną dla rozwoju wegetacji, podniesienia wydajności zasiewów oraz w celu niszczenia chwastów.

Bardzo dobrą broną, tak dla niszczenia skorupy gleby, jak i wychwaszczenia pola jest nowa specjalna brona druciana, zwana zgrzebłem, która nadaje się na wszystkie lepiej uprawione gleby.

Przynosi ona niebywałe korzyści i oszczędności, tak w oziminach, jak i zbożach jarych pod warunkiem prawidłowego jej użycia. Dlatego też prosimy domagać się od swych dostawców obszernych drukowanych pouczeń, na podstawie których można zgrzebła używać i do wielu innych prac rolnych. Zaleca się jednak stosować zgrzebło z specjalnie utwardzonymi zębami, gdyż tylko takie jest dobre, ale i dzięki trwałości speł spełnia kilkakrotnie swe zadanie, przy czym rychło się jego koszt zwróci.

* * *

W końcu polecamy nabywać odnośne narzędzia pracy wysokiej wartości, jakie produkuje fabryka „UNIA VENTZKI‘ S. A. w Grudziądzu.

Tekla Klebetnica

Moi mili ludeczkowie!

Przeszły tydzień, a było to osiemadwacatego kwietnia posłóchałach radyja i słyszałach jak Adolf Chytler w Berlinie burzył na wolu w raichstagu. Rajchstag to je na podobe jak u nas sejm, jyny że tam za każdym posłym stoi szpicel z gestapo, z pistuletóm w ręce i jak by sie kiery opowożył sprociwić Chytlerowi, a nie wołoł co chwila niech żyje, — hura sig heil, to by takigo posła zastrzelili na hólicy jak zastrzelili Ryhma i Szleichera.

Strasznie sie wóm ludeczkowie Chytler lutowoł w radyjo. że niemcy hańdowni musieli sie rozbroić, że musieli kanony potrzaskać, szyfy potopić, siodła porzazać, no i zygarki pozastawiać coby nie szły naprzód.

Moja odpowiedź na to Chytlerowi: nie grej wojtek, nie przegrosz portek! Narzykoł też Adolfek, że nimo kolonii, na jakóż to u diabła gazdowoł, że kolonije pozbył, tóż taki małe państwo jak: Holandyja, Belgia i Portugalia majom swoi kolonie, a on tako wielko persona nimo nic.

Tóż nóm też ludeczkowie Chytler wypowiedzioł pakt nieagresyje — to oznaczo, że nas już nie kocho, na my tam ludeczkowie bez miłości Chytlera też poradzymy żyć. Teraz już ani jedna porządno polka nie pujdzie za niymca, bochmy sie tego przeskumali, że Chytler i jego kamraci lecóm jyny na majątek, a karakteru ni majom ani za pazur. Chytler i jego kamraci sie jyny dzierżom starego germańskiego zwyczaju — co twoi to moi, a co moi, to ci nic do tego. Nima głupich coby takim szachrajom wierzyli.

Chytler też powiadoł do radyja, że Gdańsk jest nimiecki i musi noleżeć do Niymiec, jyny on, Chytler, zapomnioł, że jako łobywatel honorowy miasta Gdańska jest już pod naszym polskim protektoratym. Tak, tak, Adolfek sie troche spóźnił i teraz musi być po cichu, bo jak bedzie pyskowoł to mu obywatelstwi wypowiemy, a to po tym bedzie dlo niego wielko gańba.

Przeszły tydziyń była u mnie jedna znomo moigo nieboszczyka z Hamburga i łopowiadała mi o tym Chytlerowskim raju. Tóż robotnik tam haruje jak kóń 10—12 godzin dziennie, co piątom niedziele mo wolne, a za pięć dni dostanie zapłacone. Kiery jeszcze mo porządny kabot lebo jakóm koszule, to sie musi podzielić z biydniejszym, a Chytler ani Gering sie ze żodnym niczym nie chce podzielić. Jednymu z nich rośnie brzuch, a drugimu mózg. Niemcy powiadajom, że Chytler waryruje i wiedzie naród niemiecki do strasznego nieszczęścio, to jest, do wojny.

Byłach też na Zaolziu i kupiłach tam szumnych wajec i cosich mało wiela też na nich zarobiła i cały tyn zarobek dałach na pojyczke przeciw Chytlerowi. Gaździnki i wy gazdoszkowie dejcie też na te pojyczke co gdy możecie, bo gardelnie tego potrzeba na obrone, a Pón Bóczek wóm zaś też to pożegno i zaś jakosi bedzie.

Odpowiedzi Redakcji

W. Pan Piotr Widuch, pow. Żywiec. Żądane rozliczenie wysłaliśmy, artykuł otrzymaliśmy.

W. Pan Jan Muc, pow. Jarosław. Sprawę tę wyjaśnimy listownie. Pismo w sprawie p. Maciejki otrzymaliśmy, ale niestety o pracę dla niego tu w Krakowie będzie trudno. Prosimy o sprawozdanie z wyborów gminnych.

W. Pan Kazimierz Jochym, pow. Jasło. **Śpiewnik** ludowy ma się ukazać w początkach maja tego roku. w cenie 50 groszy, więc wtedy będziemy dostarczyc. Dziś w ogóle nie ma takiego śpiewnika.

W. Pan Jan Ruszel, pow. Rzeszów. Zawiadomienie o zjeździe otrzymaliśmy w poniedziałek, kiedy numer „Piasta“ był już w druku, dlatego nie mogliśmy go w tym numerze zamieścić. Prosimy nadsyłać wiadomości do zamieszczenia zawsze najdalej do soboty, bo w poniedziałek już numer jest w drukarni, w Katowicach.

Zarząd Koła S. L. we Wrzępi. Pismo Panów skierowaliśmy do Zarządu powiatowego w Bochni, który w tej sprawie zadecyduje i powźmie statutem przewidziane postanowienia. Dopiero po decyzji Zarządu pow. S. L. będziemy mogli ogłosić treść Waszego pisma.

W. Pan Stefan Olszowy. Sprawa odpisania należytości, była kilkakrotnie omawiana na Zarządzie Okręgowym. jednak definitywnie, te sprawy nie zostały załatwione.

W. Pan Stopnicki, powiat Dzisna. Za wiadomości dziękujemy. Prosimy o korespondencje z powiatu dziśnieńskiego, które z chęcią będziemy zamieszczać. Pozdrowienie. W sprawach organizacyjnych należy zwracać się do Naczelnego Sekretariatu S. L. w Warszawie, ul. Książęca 4.

W. Pan Władysław Ryncarz. Zamieszczamy podziękowanie od Zarządu pow. S. L., które naszym zdaniem jest wystarczające.

Z żałobnej karty

Ś. p. Jan Goryczka

Jak ciernistą była droga naszej polskiej inteligencji, a zwłaszcza nauczycielstwa pod zaborem czeskim, wskazuje między innymi pobieżny choćby życiorys nauczyciela śp. Jana Goryczki, zmarłego 18. IV. br. w Gródku Śl. w wieku 26 lat.

Zmarły był synem ubogich rodziców. Ojciec jego, z zawodu hutnik, po ciężkich przejściach wojennych, wracając z niewoli rosyjskiej zmarł w drodze już niedaleko domu i swych najbliższych. Matka, wdowa z trojgiem nieletnich dzieci, dokładała wszelkich starań, aby spełnić gorące życzenie swego średniego syna: chciał być nauczycielem. Niestety, zaraz na początku studiów seminarialnych matka umiera a syn, jako zupełny sierota borykać się musi z coraz większymi trudnościami, które mu, jako kandydatowi na polskiego nauczyciela stawały w drodze. Po złożeniu egzaminu dojrzałości sytuacja dla niego nie poprawiła się wcale. Smutne stosunki w szkolnictwie, zwijanie klas przez władze czeskie, uniemożliwiały śp. naucz. Goryczce zajęcie placówki, na którą z takim zamiłowaniem się przygotowywał. Najboleśniejszym jednak dla niego było to, że z nieoczekiwanej strony spotkał się z biernością i rezygnacją. Radzono mu mianowicie, by zamiast marzyć o polskich szkołach, które i tak wkrótce przestaną istnieć, zdał egzamin uprawniający do nauczania w szkołach czeskich (względnie słowackich). To dla śp. naucz. Goryczki było nie dopomyślenia. Wysługiwać się obcym dla chleba? A może jeszcze pomagać w tym, by dziatwa polska zapominała swego języka i pochodzenia? Nie! On mógł służyć tylko swoim, pracować choćby z poświęceniem, lecz wśród swoich.

Nastał dla niego okres cięższy od wszystkich poprzednich. W charakterze nauczyciela pomocniczego (czy też zastępczego) rozpoczął tułaczkę od wioski do wioski, z klasy do klasy. W niektórych miejscach uczył zaledwie kilka tygodni, by potem znowu i miesiące czekać na nową posadę. W ciągu niespełna sześciu lat, jedenaście razy zmieniał miejsce swej pracy. Najdłużej uczył w Karpentnej (1 rok) gdzie pełniąc obowiązki nauczyciela i kierownika, wszystkimi siłami starał się utrzymać i podnieść zdaną już na zagładę szkołę polską. W tym czasie zyskał wydatną pomoc: Młodziutka żona dzielnie stanęła mu u boku, z pełnym zrozumieniem sprawy popierając zmagania się i wysiłki męża. Jednak te wysiłki były zbyt wielkie, warunki życia i pracy ód początku zbyt cężkie. Z przesilenia i wycieńczenia zapadł śp. naucz. Goryczka w ciężką chorobę, której w końcu uległ, kładąc swoje życie młode na ołtarzu głęboko pojmowanego obowiązku. Krótko danym mu było cieszyć się z powrotu dawnych ziem śląskich do Macierzy i pracą w wolnej, własnej Ojczyźnie. — Mężnie walczył, gdy walczyć było trzeba o to, by dziatwa polska nie została pochłonięta przez żywioł obcy, starał się wychować Ojczyźnie synów uświadomionych i wiernych. Gdy walka ustała i on złożył do odpoczynku przedwcześnie strudzoną głowę.

Oto jeden z wielu. Naprawdę ciężkie były drogi tych, którzy wierni Ojczyźnie i w najtrudniejszych czasach stali na straży jej dóbr kulturalnych i narodowych. Przy tym każde poświęcenie uważali za swój prosty obowiązek i wykonywali go z zapałem i wiarą w przyszłość.

Jest wiele bohaterstwa bezimiennego, o którym nikt się nie dowie, a ono bodajże więcej nieraz waży od bohaterstwa dekorowanego.

CIESZYN. (Osobiste). Uchwałą Zarządu Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce przyznano dr. Janowi Galiczowi, b. długoletniemu prezesowi X. Okręgu i Gniazda Cieszyńskiego, „Zaszczytną Odznakę Sokolą“ za wybitną działalność sokolą, narodową i społeczną.

Massino Bontempelli usunięty z Akademii Italskiej

„Les Nouvelles Litteraires“ podają następującą wiadomość: Znany powieściopisarz włoski Massino Bontempelli, były generalny sekretarz Syndykatu Faszystowskich Pisarzy, został ostatnio powołany na katedrę literatury italskiej w Pizie, na miejsce głośnego profesora Momigliano, z pochodzenia Żyda; Bontempelli jednak odmówił tego zaszczytu, nadmieniając w liście, że jest pisarzem ale nie — g r a b a r z e m.

W następstwie tego listu Massino Bontempelli został wykluczony z partii faszystowskiej i wykreślony z listy członków Akademii Królewsko - Italskiej, a wreszcie — zesłany na wygnanie. Gdzie przebywa obecnie Massino Bontempelli „Les Nouvelles Litteraires“ nie podają.

ZEBRANIE HALLERCZYKÓW W ŁAŃCUCIE.

Zarząd Związku Hallerczyków, placówka Łańcut, urządza walne zebranie dnia 14 maja, o godzinie 10,30 w Łańcucie, Potockiego 3.

Zarząd prosi wszystkich Hallerczyków i ich sympatyków o wzięcie udziału w zebraniu.

CHOMIK, prezes.



Amerykańscy oficerowie grają w base-ball w maskach gazowych.

DOM HANDLOWY SYPNIEWSKI i JAKUBOWSKI

Kraków, ul. Warszawska 4, tel. 173 31

dostarcza

ORYGINANE „DEERINGA“

ŻNIWIARKI

KOSIARKI

Części zapasowe





Rok założenia 1888

Pierwsza w Polsce Fabryka Papy Bitumicznej i Kolorowej

EMIL KUŹNICKI

Fabryka Tektury Dachowej Produktów Chemicznych i Asfaltu S.A

w OŚWIĘCIMIU (Małop.)

poleca swoje specjalne papy bitumiczne:

KORIOLIT t. zw. **BIAŁA PAPA**

BARWOLIT koloru ceglastego lub zielonego

SREBROLIT z powłoką srebrzystą.

Próbki, prospekty i oferty bezpłatnie.



Zwracamy uwagę na zarejestr. „Koriolit“, „Barwolit“, „Srebrolit“ i na markę ochr. (orzełek).

Opisane papy bitumiczne nadają się do pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, nie zawierają smoły, są zatem bezwonne i odznaczają się estetycznym wyglądem.



Nowozaciężni rekruci angielscy.

ROLNICY!

Zbliża się wiosna, krowy wyjdą na pastwisko. Trzeba zawczasu pomyśleć o odpowiednim wykorzystaniu zwiększonej ilości mleka.

Do niezbędnych w tym celu przygotowań należy nabycie:

wirówki Alfa-Laval Junior

(sprawność od 90 do 190 ltr/godz.)

lub

Perfekt nowy model

(sprawność od 45 do 170 ltr/godz.)

w Tow. Alfa-Laval Sp. z o. o.

Warszawa, Tamka 3 i Al. Jerozolimskie 25

Poznań, Dąbrowskiego 12

Wielkie zadowolenie

mieć będziesz,

używając doskonałych

narzędzi pracy

Unia-Ventzki

Grudziądz

Wystawiamy dużo nowości na Targach Poznańskich

ZNANE W CAŁYM KRAJU

ZE SWEJ DOSKONAŁEJ JAKOŚCI!



WPROST Z FABRYKI

Browning „Wesko“ ze strzałką kal. 6 mm. jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski. Pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem. Automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Gwarancja fabryczna na 5 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena zł. 5.70, luksusowy ze szczoteczką i futerałem skórzanym 6.75, 2 sztuki zł. 13.—. Setka naboi syst. „Flobert“ zł. 3.65. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na poczcie. Adres: Wytwórnia automatów „STRZAŁA“, Warszawa, Dr. Zamenhofa 12 / P.

ŚWIATOWA sława Jasnowidz „MURVY“. Telepatia, okultystyka, — jasnowidzenie obrazowe w transie. Odpowiedzi we wszelkich kwestiach, zawodu, interesu, miłości, wygranej loteryjnej itp. Podać dokładną datę urodzenia (bez znaczków). Adresować: Instytut „Murvy“, Kraków, Skrytka 687. 79

10 MÓRG pola, zabudowania, w tym 2 morgi sadu w pobliżu Krakowa do sprzedania. Wiadomość Kraków I Osiedle Oficerskie 49 a.

CHCESZ się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

PRAGNIESZ DOBROBYTU? Osiągniesz go — wyrabiając z piasku i cementu: Dachówki, Cembrowiny studzienne. Rury przepustowe, Pustaki, Cegłę, Płyty chodnikowe, oraz inne wyroby na maszynach i formach kupionych w firmie: J. ZABOKRZECKI i S-ka, Warszawa, Czackiego 19. P. 76

Miejskie Zakłady Ceramiczne w Krakowie

pl. Szczepański 5, tel. 114-72, PKO 400-221

polecają:

WAPNO PALONE PIERWSZEJ JAKOŚCI

do bielenia, budowy i celów rolniczych.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście 400,00 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	600,00 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0.50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł	i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.